Nr 123. Kraków, Niedziela 1 Czerwca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Zjazdy słowiańskie a Polacy.

Błędne informacye, oparte na tendencyjnych domniemaniach, do najfałszywszych niejednokrotnie prowadzą konkluzyj. Sprawdza się to w zupełności odnośnie do ostatniego zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Lublanie. Od czterech lat odbywają się w Austryi na terenie zamieszkałym przez słowiańskie ludy monarchii, zjazdy przedstawicieli dziennikarstwa słowiańskiego, z ściśle i jasno określonym programem działania, ograniczającym się w przeważnej części do omawiania spraw fachowych i zawodowych, do organizacyi wzajemnej obsługi dziennikarskiej, ułatwiającej prasie słowiańskiej w Austryi znajomość stosunków omawianych spraw narodowościowych w walce przeciw zalewowi germańskiemu. Poza tą fachową stroną obrad zjazdów, mają one na celu przez zbliżenie się dziennikarzy polskich, czeskich, ruskich, chorwackich i słowieńskich na wspólnym terenie, przez nawiązanie stosunków osobistej znajomości, przez naoczne poznanie stosunków tego narodu słowiańskiego, na którego ziemi zjazd się odbywa, wyrobić u przedstawicieli prasy lepszą znajomość stosunków, zainteresować ich żywiej sprawami miejscowemi, zacieśnić węzeł wspólności interesów i wzajemnego popierania się w walkach na arenie parlamentarnej w Austryi.

Wskutek błędnie a może tendencyjnie szerzonych wieści, poczęto z pewnej strony podsuwać owym zjazdom tendencye i przypisywać znaczenie, jakiego one nie miały i mieć nie mogą. Regulamin zjazdów wyklucza zupełnie z obrad rozprawy polityczne, skutkiem czego teoretyczne jak dotąd uchwały zjazdów obracają się w kole czysto fachowych tematów.

Poza urzędową częścią owych kongresów pozostaje jednak część druga, towarzyska, t. j. owe przemówienia na bankietach, wycieczkach i wspólnych rozrywkowych zebraniach, gdzie często zapaleńsi mowcy w improwizowanych przemówieniach dają wyraz osobistym swoim uczuciom i pragnieniom, a temsamem wkraczają na grunt polityki ogólniejszej i poddają publicystyce temat do szerokiej a niekiedy drażliwej dyskusyi.

Nie ulega wątpliwości, że w większości przemówień przedstawicieli wszystkich ludów słowiańskich Austryi, z wyjątkiem Polaków, przebija nuta utopijnego panslawizmu, poza którą nietrudno doszukać się tu i owdzie ukrytych lub nieśmiało wypowiadanych sympatyj rosyjskich.

Z tego to względu, aby to tlejące u naszych pobratymców słowiańskich zarzewie sympatyj rosyjskich nie wybuchnęło silniejszym ogniem, obecność Polaków na zjazdach prasy słowiańskiej jest nietylko potrzebną, ale wprost jest postulatem narodowej polityki polskiej. Stanowisko nasze polityczne w Austryi daje nam w rękę broń silną, daje nam powagę i posłuch, zapewnia należne nam z tytułu naszych tradycyj historycznych stanowisko arystokracyi wśród ludów słowiańskich. Tę powagę naszą uznają i z nią się w wysokim stopniu liczą Słowianie austryaccy, a obecność dziennikarzy polskich paraliżuje w całej pełni wszelkie zapędy moskalofilskie.

Reprezentacya dziennikarzy i publicystów polskich na zjazdach stoi godnie na straży honoru narodowego i w danej chwili umie należycie reagować na niesympatyczne nam objawy. Wymownym wyrazem tych uczuć i przekonań polskich były przemówienia uprawnionych przedstawicieli naszego dziennikarstwa, którzy umieli należycie napiętnować to, co mogło obrażać nasze narodowe uczucia, lub dawać objaśnienia tam, gdzieby nas może w najlepszej wierze nie rozumiano.

Zastrzegając się z całą stanowczością przeciw samozwańczym wystąpieniom tych nieuprawnionych pseudodziennikarzy, którzy przemówienia zjazdowe usiłują wyzyskać dla osobistego popisu lub interesu, musimy też z całą stanowczością zastrzedz się przeciw nieuzasadnionemu a błędną informacyą dyktowanemu potępianiu takich ludzi, jak prof. dr Zdziechowski, którego przemówienie na zjeździe w Lublanie było w całej osnowie wyrazem myśli narodowej zgodnem z programem przedstawicielstwa całej prasy polskiej na zjeździe.

Z obu Izb Rady państwa.

Wiedeń, 30 maja.

W Izbie poselskiej ukończono dzisiaj dyskusyę nad projektem ustawy o zniesienie handlu terminowego zbożem. Minister rolnictwa Giovanelli oświadczył, że rząd nic nie ma przeciw ustawie ograniczającej handel terminowy zbożem. Przemawiali następnie Młodoczech Kubr, niemiecki postępowiec Anspitz, Wszechniemiec Iro. Jutro przemówią mowcy generalni.

W Izbie panów rozpoczęły się obrady nad budżetem. Pp. Berger, Schoenburg, Khevenmüller i Ernest Plener przesadzali się w superlatywach uznania dla rządów obu połów monarchii a szczególnie dla dra Koerbera, który też zabrał głos i scharakteryzował sytuacyę:

„Rząd nie chce chować głowy w piasek przed narodowemi kwestyami; muszą one być rozwiązane. Rząd jest zdecydowany najważniejsze i dla tego najtrudniejsze kwestye doprowadzić do rozwiązania. Mimo załatwienia budżetu, dotychczasowy sposób obradowania nie da się utrzymać. Potrzeba będzie obmyśleć inną metodę i naśladować przykład innych państw, aby dojść do możliwości rychłego załatwiania budżetu“.

Ciekawą była enuncyacya dra Koerbera w sprawie ugody z Węgrami. „Nie jesteśmy przeciwni — mówił prezydent ministrów — ekonomicznemu rozwojowi Węgier, ani wrogo usposobieni. Ale całkiem trzeźwo przyznać trzeba, że nasza połowa monarchii ma interes w utrzymaniu wspólności cłowej z Węgrami, ponieważ tam znajduje główny zbyt dla swoich wyrobów przemysłowych. Austrya znowu jest największem miejscem zbytu dla węgierskiego rolnictwa. Z tego związku logicznie możnaby wnosić, że ekonomiczna wspólność obu państw mogłaby polegać na silnej podstawie i nie powinna być naruszaną ani zachwianą. Niestety tak nie jest. Są okoliczności, które rychłemu wyrównaniu obustronnych żądań, pod względem handlowym jakoteż pod względem nowej taryfy cłowej, stoją na przeszkodzie, tak, że nie mogę zataić obaw co do wyniku już tak długo trwających rokowań. Ze spokojnem sumieniem mogę zapewnić, że nie chcemy naruszać stanu posiadania Węgier ani im nic zabierać; ale jest nieodzownem, aby istniejące niejasności zostały wyświetlone, aby dalsza interpretacya na niekorzyść Austryi była niemożliwą. Tak samo w taryfie jest koniecznem pewne uwzględnienie warunków naszej ekonomicznej egzystencyi. To jest wszystko, czego żądamy i od czego rząd pod żadnym warunkiem nie odstąpi“.

Po drze Koerberze, który omawiał jeszcze sprawy cukrowe i budżet, przemawiał jeszcze ks. Auersperg, poczem przystąpiono do dyskusyi szczegółowej i uchwalono kilka tytułów budżetu, w ich rzędzie budżet ministerstwa oświaty. Minister Hartel omówił przy tej sposobności kilka spraw, podniesionych przez pp. Mussafię, Macha i Harracha. Co do życzenia, aby w niektórych szkołach średnich w niektórych krajach zaprowadzono drugi język krajowy jako obowiązkowy, minister życzyłby sobie, aby stosunki polityczne na to pozwoliły. Nie widzi bowiem żadnej zasadniczej przeszkody w ustawach. Co się tyczy założenia nowych uniwersytetów, minister wskazuje na brak odpowiednich sił naukowych i brak funduszów. Dotychczas na katedry włoskie trzeba powoływać uczonych z Włoch. Nawet dla uniwersytetów niemieckich nie tak łatwo o siły naukowe.

Obie Izby odbędą posiedzenia jutro przed południem.

Wiedeń, 30 maja.

(— r.) Zdarzeniem chwili jest mowa dzisiejsza Koerbera w Izbie panów. Dotknął on bowiem, zabierając głos w rozprawie budżetowej, obydwie „palące“ sprawy: ugodę węgierską i i spór językowy w Czechach. To, co powiedział o rokowaniach ugodowych z Węgrami, wywołało sensacyę nawet pomiędzy tak spokojnymi „politykami“, jak członkowie Izby panów. Koerber bowiem wyraził obawę, że rokowania z rządem węgierskim mogą się rozbić, chociaż rząd austryacki jest zdecydowany pójść do najdalszej granicy możliwych ustępstw.

Jest zapowiedź zbliżającego się przesilenia, które, jak z natury rzeczy wynika, obejmie obydwie połowy monarchii. Jeśli bowiem rokowania rozbiją się, wtedy nie może ulegać wątpliwości, że obydwa gabinety: austryacki i węgierski, wniosą prośbę o dymisyę, a korona będzie miała do wyboru przyjęcie jednej lub drugiej dymisyi, a przechylając się wyborem swoim na jedną lub drugą stronę, rzuci poniekąd swoje wotum na szalę wagi. Jednak stosunki są zarówno w Austryi, jakoteż i w Węgrzech tego rodzaju, że tu i tam jest gabinet, któryby szedł w ustępstwach dla strony przeciwnej dalej, wręcz niemożebny, gdyż taki gabinet żadną miarą nie znalazłby poparcia w parlamencie. Z tego wynika dalej, że korona może albo równocześnie przyjąć obydwie prośby o dymisyi i powołać zarówno w Austryi, jakoteż w Węgrzech nowych ludzi na czoło rządu, lub też nie przyjąć ani jednej, ani drugiej dymisyi, a wziąwszy na siebie rolę rozjemczą, wpłynąć na wyrównanie różnic pomiędzy stronami spornemi.

Prawdopodobnie stałoby się ostatnie, gdyby stan rzeczy był istotnie tak tragiczny, jak go znaczna część dziennikarstwa będzie widziała w zwierciadle dzisiejszej mowy Koerbera. Co do mnie sądzę, że rzeczy całej nie należy brać zbyt tragicznie, chociaż pozory przemawiają za tem. Być może bowiem, że Koerber wystąpił przed Izbą panów, jako taktyk, obliczając efekt słów swoich więcej na zewnątrz, wysyłając je za Litawę pod adresem nieprzejednanych Madyarów w nadziei, iż wywrą one tam wpływ pożądany.

Bądź co bądź t. j. bez względu na to, jaki będzie wynik rokowań pomiędzy obydwoma rządami, sprawa ugody z Węgrami przedstawia się wogóle tak, że jedynem korzystnem wyjściem dla Austryi jest cłowe odłączenie od Węgier. Do tego ostatecznie przyjść musi. — Węgrzy przeprowadzą je bowiem sami z chwilą, gdy rachunek im wykaże rentowność tego przedsiębiorstwa. Lepiej więc teraz odłączyć się, aniżeli wówczas, kiedy Węgrzy uważać będą odłączenie za dogodne dla siebie.

Dzisiejszy dzień przyniósł jeszcze jedno zdarzenie ważne. Mam na myśli rozpoczęcie wojny zaczepnej ze strony niemieckich postępowców z Kołem polskiem w sprawie polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. — Wyrwał się z tem, jak Filip z konopi, dr Demel, przedsiębiorąc akcyę przeciwko rzeczonemu seminaryum, jeszcze nie istniejącemu. Możnaby go słusznie porównać z Don Kiszotem, walczącym z wiatrakami. Sławetny burmistrz cieszyński wziął wielki bęben wszechniemiecki przed siebie i jął walić na alarm i zwoływać Wszechniemców do szturmu na rzecz nie istniejącą. Ma być ogłoszona wszechniemiecka krucyata przeciwko polskiemu seminaryum, aby mu nie udzielić prawa publiczności. Z tego ma się wytworzyć rodzaj Cylei śląskiej. P. burmistrz nie powinien jednak zapominać, że jeśli armada niemiecka przegrała z kretesem sprawę cylejską wobec Słowieńców, to przegra też Cyleę śląską tem pewniej wobec Polaków. Rząd ma obowiązek kosztem państwa utworzyć i utrzymywać takie seminaryum, a nie ma prawa, jeśli ofiarność polska wyręcza pod tym względem skarb państwa, nie udzielić temu zakładowi naukowemu, który odpowiadać będzie wszystkim wymaganiom ustaw szkolnych dla pięknych oczu cieszyńskiego Don Kiszota i jego zachcianek zuchwałych, prawa publiczności.

Obowiązkiem Koła polskiego jest zająć bezzwłocznie w tej sprawie energiczne stanowisko i udzielić odpowiedniej odpowiedzi na prowokacyę butnego a bezgranicznie zarazem głupiego teutonizmu zrenegaconych kogutów cieszyńskich. Chcą ci panowie mieć wojnę, to ją mieć powinni i niechaj ją mają.

Przykład dla nas!

Przed kilku dniami pojawiła się wiadomość, iż znana fabryka ołówków J. Faber, towarzystwo akcyjne w Norymberdze, rozesłała do kupców polskich w Królestwie okólnik, w którym zapewniała, że jako firma bawarska nie ma nic wspólnego z gwałtami pruskiemi, że gwałty te potępia i że, nie poczuwając się do żadnej winy wobec Polaków, prosi o dalsze względy, dalsze zamówienia. Okólnik ten zredagowany był w polskim języku.

Spodziewać się było można, że tego rodzaju wystąpienie wielkiej firmy, jednej z najbardziej poważanych w przemyśle niemieckim nawet za granicą, ściągnie na nią gromy oburzenia w prasie hakatystycznej. I tak się też stało. Prasa ta napadła na firmę Faber z prawdziwą furyą, odmawiając jej wszelkiego poczucia niemieckiego, odsądza ją niemal od czci i wiary i twierdzi, że pohańbiła na wszystkie czasy imię niemieckie. To było do przewidzenia, wrzawie tej więc bynajmniej się nie dziwimy. Szowinizm hakaty niemieckiej nie zna już granic, ani miary.

Tymczasem stało się coś, czego może nie przewidywano. W kampanii tej przeciwko fabryce norymberskiej bierze udział, z nielicznemi wyjątkami, także ta część prasy niemieckiej, która dotychczas przynajmniej w sprawach ekonomicznych, mianowicie handlowych okazywała pewną wstrzemięźliwość i niechętnie do tych spraw przenosiła walkę narodowościową. I te organa teraz napadły gwałtownie na firmę Faber i zażądały stanowczo ekspiacyi za tę obrazę patryotycznych uczuć niemieckich.

I żądaniu temu już się stało zadość. Posłuchajmy, co pisze „Berliner Tageblatt“:

„Ta niegodna postawa wielkiej niemieckiej firmy wywołać musiała tembardziej oburzenie w prasie niemieckiej, ponieważ, jak ogólnie wiadomo, Towarzystwo akcyjne pod firmą „Johann Faber“ jest pod względem ekonomicznym dobrze sytuowane. Teraz donosi nam telegram prywatny, że rada nadzorcza fabryki, która dopiero z publikacyi owego okólnika w prasie o nim się dowiedziała, stanowczo go potępia, i że urzędnika, który rozesłanie okólnika spowodował, natychmiast zwolniła z obowiązków. W ten sposób przykre to zajście załatwione zostało“.

Tak oto odwzajemnia się prasa niemiecka wszelkich niemal odcieni, oraz przemysł niemiecki, za miliony, jakie społeczeństwo polskie płaci rok rocznie Niemcom za ich wyroby i pośrednictwo handlowe. Najmniejsze uznanie naszych praw lub drobne chociaż uwzględnienie słusznych żądań naszych w dziedzinie językowej, jest w oczach Niemców zbrodnią; ci zaś, którzy się takiej „zbrodni“ dopuszczają, ciężko za nią pokutować muszą, tracą chleb lub narażają się na bojkot ze strony własnych rodaków.

Bezczelność Niemców nie zna wręcz granic. Mamy kupować ich towary, mamy płacić im haracz milionowy, ale wara nam żądać w stosunkach z nimi chociaż zwykłej uprzejmości,

Z uwag pesymisty.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 31 maja.

— Halo! Kraków! „Nowa Reforma“!

— Halo! Jesteśmy!

— Co tam słychać? Czy już wynik wyborów do Rady miejskiej ustalony? Skrutynium z szóstej i dziesiątej sekcyi już naprawdę skończone?

— Zdaje się, że już skończone, bo prezydent wynik wyborów ogłosił plakatami.

— Nie ubyło tam jeszcze jakiemu demokracie głosów? A może przybyło?

— Bez zmian, — po Guńkiewicza wszyscy wybrani. Termin zwołania nowej Rady miejskiej jeszcze nie wyznaczony.

— Tem lepiej, tem lepiej, niema się czego spieszyć; będzie jeszcze dosyć czasu na nową zabawę. A teraz bądźcie łaskawi pisać moje „uwagi“ — bo już nie zdążyłem przesłać Wam ich listownie.

Przyjechałem do Wiednia żywy, pomimo że zarząd kolei północnej napakował nas w wagony, niby śledzie w beczki. Nie jest więc zasługą kolei, że ludzie dojeżdżają do Wiednia w stanie żywym, lecz jestto objawem tej niespożytej polskiej natury, której nietylko północna kolej, — i to dla niej powinno być pociechą, — ale nawet Bismarck rady dać nie mógł.

Dzięki tedy oszczędnościowym zabiegom kolei północnej i letniemu iście skwarowi, obudzało się wśród t. zw. „pasażerów“, którzy, jak przypuszczam, identyczni są z „podróżnymi“ — pragnienie wody, zwłaszcza jeżeli byli anti-alkoholikami. Zauważyłem jednak, że po stacyach kolejowych, w których zawsze częstowano przejeżdżających wodą, teraz roznoszono tylko piwo. Pytam więc w Dziedzicach służbę kolejową:

— Wody niema?

— Niema, proszę pana.

— A to dlaczego? Przecież zawsze tutaj dzieci roznosiły wodę przy pociągach.

— Teraz nie wolno — brzmiała odpowiedź. — Pan naczelnik zakazał.

Pan naczelnik zakazał i basta; niema apelacyi. „Roma locuta, causa finita“. Nie próbuję też nawet apelować do zarządu kolei północnej od tego zarządzenia, bo najwidoczniej naczelnik z Dziedzic miał prawo biedną dziatwę polską pozbawić skromnego zarobku, a podróżnych skazać na pragnienie, lub kupowanie lichego, a drogiego trunku.

A szkoda! Jechałem raz z Wiednia z jednym z tych dobrowolnych włóczęgów polskich, co to wiecznie jeżdżą po Niemczech, Francyi i Włoszech, bo wmawiają w siebie, że im tego do zdrowia koniecznie potrzeba.

— Halo! Co? Czyśmy zdrowi? Dziękujemy. Zdrowiśmy. A pan zdrowy?

— Dziękuję. Ale nie o to idzie. Mówiłem, że im tego do zdrowia potrzeba. Słyszycie?

— Aha! dobrze już. Prosimy dalej.

Otóż ten mój towarzysz opowiadał o różnych cudach zagranicznych, ale przerwał nagle rozmowę, w której zresztą on przeważnie brał udział, gdyśmy zajechali do Dziedzic i gdy rozległo się przeciągłe wołanie: „Świeża wo...da! świeża wo...da!“

— Dawaj wody — zawołał.

Napił się łapczywie i rzucił szóstaka bosemu chłopcu.

— Wie pan — powiada mi — zawsze, gdy wracam z zagranicy do tego naszego biednego kraju, doznaję dziwnego uczucia rozrzewnienia, gdy w Dziedzicach po raz pierwszy usłyszę głośne nawoływanie w ojczystym języku i gdy zobaczę tych bosych chłopców i dziewczęta, roznoszące wodę. Piję też zawsze, chociaż nie mam pragnienia. Tak mi to jakoś „dobrze robi“.

Teraz już ów towarzysz mojej podróży, jeżeli jeszcze żyje i jeździ za granicę — co jedno z drugiem łączy się nierozerwalnym węzłem — nie będzie mógł pić polskiej wody w Dziedzicach, bo p. naczelnik odczuł najwidoczniej jej wpływ narodowy i zniósł tę wielkopolską propagandę na polskiej stacyi.

Jak Wam wiadomo, wyjechałem do Wiednia głównie w tym celu, aby zbadać, czy tutejsi Niemcy, po ostatniej wielkiej mowie kanclerza Bülowa w Berlinie, tolerują jeszcze Polaków i biorą od nich pieniądze, lub też czy mają zamiar zerwać z nami zupełnie.

O ile wnosić mogę, niebezpieczeństwo to — dotąd przynajmniej — nam nie zagraża. Przeciwnie, zauważyłem, że Niemcy wiedeńscy przyjmują od nas pieniądze pomimo, że jesteśmy Polakami. Uderzyło mnie, że jednokonny dorożkarz — jeśli dla skrócenia czasu i miejsca tak wyrazić się wolno — gdy mu za przywiezienie mnie z dworca Nordbahnu do hotelu zapłaciłem 4 korony, nie kłócił się ze mną, jak to inni jego koledzy dotąd zwykli byli czynić, lecz raczył nawet powiedzieć „Danke schoen“. Tosamo wyrażenie usłyszeć można po wszystkich restauracyach i kawiarniach, gdy się wyrównuje rachunki i daje „Trinkgeldy“. — Ostrzegam Was zatem, abyście z wielką dozą krytycyzmu przyjmowali wszelkie wiadomości o rzekomej łączności Niemców austryackich z Prusakami. Zwłaszcza od czasu, gdy Wolf się skompromitował i wpływ Wszechniemców się obniżył, abnegacya tutejszych Niemców przeciw napływowi polskich pieniędzy znacznie się zmniejszyła.

— Halo! Halo! Cóż tam?

— Rozmowa urzędowa z Wiedniem. Teraz p. rektor politechniki lwowskiej rozmawia z ministrem Hartlem.

. . . .

— Halo! Jesteście?

— Halo! Tutaj „Nowa Reforma“. Prosimy mówić dalej.

Telefonuję z parlamentu. Tylkom usiadł w loży dziennikarskiej, na pierwszy rzut oka zauważyłem, że sytuacya znacznie się poprawiła, dzięki temu, że wpływ i znaczenie Koła polskiego rosną, jak na drożdżach.

Właśnie poseł Roszkowski referował od stołu prezydyalnego nowelę o tytule inżynierskim. Już tosamo, że go kilkunastu posłów słuchało i nie przerywało mu długiej mowy, a inni rozmawiali swobodnie, — świadczyło, że Koerber znalazł jakieś lekarstwo na rankor czeski i jeszcze przez kilka dni utrzyma parlament. — Prawda, że potem przy głosowaniu, które tuż po mowie posła Roszkowskiego nastąpiło, Izba z największą flegmą odrzuciła całą nowelę rządową o tytule inżynierskim, odsyłając ją z powrotem do komisyi szkolnej, ale uczyniła to w sposób niezwykle w Austryi parlamentarny: cicho, spokojnie, bez skandalu, może także ze względu na polskiego referenta.

W Kole polskiem panują jaknajlepsze stosunki, solidarność wyszła najwidoczniej zwycięską ręką z ostatniego przesilenia, wywołanego bryknięciem posła Wilka, który siedzi sobie, jak potulny baranek, wśród posłów polskich. Widziałem też na własne oczy, jak nasi posłowie bezpośrednio znoszą się z ministrami, zdaje się w sprawach krajowych, bo przedstawiciele rządu z przyjemnością ich słuchają i uśmiechają się łaskawie. Nie chcę być niedyskretnym i dla tego nie wymieniam nazwiska posła z Koła polskiego, który dłuższy czas rozmawiał w Izbie z ministrem Wittekiem, znanym zresztą z szczególnej dla Galicyi życzliwości.

— Halo! Halo! Cóż tam znowu?

— Rozmowa urzędowa! P. namiestnik rozmawia z Wiedniem . . . .

. . . .

— Halo! „Nowa Reforma!“

— Jesteśmy! Już można! Prosimy dalej. Słuchamy!

. . . z ministrem Wittekiem, znanym z szczególnej dla Galicyi życzliwości. Minister miał zrana taką minę, jak gdyby wahał się i wzbraniał, ale potem zaczął widocznie mięknąć pod słowami posła i pod koniec rozmowy zjawił się nawet rzadki na jego ustach uśmiech. Podał posłowi rękę i rozeszli się w najlepszej zgodzie.

Kto wie zatem, czy Galicya nie dostanie nowej, na 16 kilometrów długiej kolei lokalnej, albo czy nawet status personalny w kolejach galicyjskich nie zwiększy się o kilku nowych dyurnistów. Dopytywałem się, czy nie zanosi się na decentralizacyę zarządu kolejowego i wprowadzenie do wewnętrznej służby kolejowej w Galicyi języka polskiego. Zapewniano mnie jednak ze strony „jak najbardziej kompetentnej“, że o czemś podobnem nikomu nawet się tutaj nie śni.

Natomiast śni się, i to bardzo wyraźnie, tutejszym posłom niemieckim o niedopuszczeniu, aby ministerstwo oświaty pozwoliło na założenie prywatnego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. Pojednawczy burmistrz cieszyński, poseł Demel, organizuje zbiorową akcyę stronnictw niemieckich przeciw cynicznemu żądaniu śląskiej naszej „Macierzy“, która przed kilku już miesiącami wniosła do ministra oświaty petycyę, aby jej wolno było z własnych funduszów zrobić to, co rząd dawno zrobić był powinien: otworzyć i utrzymywać w Cieszynie polskie seminaryum nauczycielskie.

Żądanie p. Demla jest zdumiewająco skromne, bo wchodzi jedynie w konflikt z zasadniczemi ustawami państwa, które nie pozwalają rządowi na odrzucenie takiego rodzaju żądania.

Czy akcya p. Demla odniesie skutek? Wszystko to zależeć będzie od chwilowej sytuacyi politycznej. — W Galicyi wolno „Vereinom“ wszechniemieckim utrzymywać szkoły i instytucye niemieckie; Polakom za to nie wolno na polskim Śląsku, za polskie pieniądze otworzyć seminaryum nauczycielskiego.

Na zakończenie pragnę Was uspokoić co do swojej osoby. Wczoraj rozeszły się po Wiedniu niepokojące wieści, jakoby podczas procesyi Bożego Ciała zagnieciono tutaj „na śmierć“ kilka osób. Mogę Was z całą stanowczością zapewnić, że mnie w liczbie „zagniecionych“ nie było.

M. K.

w formie uwzględnienia języka polskiego i uczuć naszych.

My zaś — jakże odpowiadamy na tę bezczelność? Oto korzymy się przed tymi, którzy nami wprost pomiatają, płacimy dalej cierpliwie za liche towary, przyjmujemy niemieckie korespondencye i sami po niemiecku korespondujemy. Czyż nie zdobędziemy się nareszcie na krok stanowczy, czy nawet wobec takich policzków dalej bogacić będziemy Niemców wdowim groszem naszym?

Kiedyż nauczymy się płacić im r ó w n ą monetą?

Gwałty pruskie.

Szkoła na usługach prokuratoryi. Pewien włościanin polski z Górnego Śląska przesyła „Dziennikowi Poznańskiemu następującą skargę:

Córka jego, 14-letnia dziewczyna, wracając ze szkoły, napadniętą została przez jakiegoś złoczyńcę. Na szczęście nadjechała w sam czas powózka, a jadący nią ludzie oswobodzili broniącą się dzielnie dziewczynę, napastnika oddali żandarmeryi. W procesie, w którym zbrodniarz ten skazany został na dłuższe więzienie, córka owego włościanina występowała jako świadek. Żądano od niej, aby zeznawała po niemiecku, lecz żądania tego spełnić nie mogła, gdyż jak się okazało, nie umie się po niemiecku wysłowić.

Teraz, ukończywszy rok 14, miała opuścić szkołę. Ojciec jej tymczasem otrzymał od inspektora szkolnego zawiadomienie tej treści:

„Pan prokurator z Opola doniósł mi, że córka wasza nie była zdolna przed sądem zeznawać po niemiecku. Ponieważ więc okazało się, że nie osiągnęła jeszcze należytego stopnia „duchowej dojrzałości (geistige Reife), musi uczęszczać do szkoły nadal, tak długo, dopóki dojrzałości tej nie osiągnie“.

A więc nad germanizacyjną misyą szkół w Prusach czuwają już i prokuratorowie pruscy, nawet napaść na bezbronną dziewczynę daje im powód do więzienia jej dłużej w zakładzie tresury germanizacyjnej. Coś podobnego tylko... w Prusach wydarzyć się może.

Szykany policyjne wobec towarzystw polskich w Westfalii przybierają coraz ostrzejszą formę. Niedawno doniósł „Wiarus“, iż zebranie towarzystwa „Jedność“ w Langendreer nie mogło się odbyć, bo policya nie pozwoliła na polskie rozprawy; teraz znów zebranie tegoż Towarzystwa policyant rozwiązał, skoro jeden z członków zabrał głos w celu omówienia spraw wewnętrznych Towarzystwa.

W Bzowie zaś, w Prusach Zachodnich rozwiązał żandarm zebranie Towarzystwa ludowego w chwili, kiedy pewien członek w odczycie wspomniał, jak to książę Albrecht pruski przysięgał królowi polskiemu wierność i jak później przysięga poszła w zapomnienie.— Prusy boją się p r a w d y dziejowej!

Zakaz mówienia po polsku — n a w e t w w i ę z i e n i u. Poznańskiemu „Orędownikowi“ donoszą: Niejaki C., który zatęsknił za synem swym, odsiadującym za małe przestępstwo karę więzienia we Wronkach w Poznańskiem, wybrał się w odwiedziny w nadziei, że będzie się mógł z synem rozmówić. Do syna go naturalnie dopuszczono, lecz cóż, gdy urzędnik usłyszał, że rozmowa toczy się w języku polskim, ojcu rozkazał przemawiać do syna po n i e m i e c k u. Ponieważ zaś ojciec ani słowa po niemiecku nie umie, musiał syna z żalem opuścić, nie rozmówiwszy się z nim“. Barbarzyństwo!

Coraz nowe propozycye antipolskie! Hakatystyczna prasa tak jest uszczęśliwioną przedłożeniem nowego projektu antipolskiego, że zachęcona powodzeniem występuje z coraz nowemi żądaniami pognębienia Polaków. „D. Ztg“ zamieszcza długi artykuł w sprawie zużytkowania nowych milionów i proponuje przy tej sposobności, aby rząd zakazał parcelowania włości i temsamem z m a r n o w a ł „polskie banki parcelacyjne, które nadzwyczajnie popierają szerzenie się polonizmu“.

15 procesów!! Wychodząca w Zabrzu na Śląsku „Gazeta Polska“ istnieje dopiero od sześciu tygodni, a już 15 procesów jej wytoczono!

Wrzenie we Wrześni. „Kto wiatr sieje — zbiera burze“. Przysłowie to sprawdza się na Wrześni. Nie pomogły surowe kary, na jakie skazano obrońców dziatwy polskiej w procesie gnieźnieńskim, ludność burzy się coraz bardziej, a i dzieci staczają coraz energiczniejszy opór. Doszło do tego, że nawet gazety niemieckie skarżą się dziś na wręcz „nieznośne“ stosunki w tem mieście. Oto jak je opisuje „Posener Tageblatt“ (naturalnie tendencyjnie ze stanowiska hakatystycznego):

„Stosunki w katolickiej szkole wrzesińskiej w ostatnim czasie bardzo się pogorszyły. W tych dniach odbyły się znowu zbiegowiska polskich kobiet i mężczyzn przed szkołą. Zdaje się, że istnieje pewien system podburzania (?) dzieci do oporu. Rodzice w każdym razie wiedzą dokładnie, w którym dniu, nawet w której godzinie ich dzieci w szkole będą nieposłuszne. Bo ludzie dorośli w tym czasie zawsze są w domach przy szkole i ukaranym dzieciom dają zdaleka znaki, co mają czynić. Nieposłuszeństwo odkładają dzieci najczęściej na koniec nauki szkolnej, nie ogranicza się ono przeto, jak dawniej, do nauki religii. Tutejsi nauczyciele są w nieznośnem położeniu. Względność i łagodność tu nie jest na miejscu, ponieważ dotychczasowy system doprowadził już do tego, że dzieci nie wzdrygają się nawet przed czynnemi zaczepkami.

Zeszłej soboty pewne dziewczę miało być ukarane z powodu swego zachowania się. Dziewczę opierało się wymierzeniu kary, a cała klasa pomagała jej w oporze, tupając i hałasując tak, że musiało przyjść kilku nauczycieli w celu przywrócenia spokoju. Równocześnie na ulicy powstało zbiegowisko, ale tłum rozszedł się spokojnie i nie przyszło do poważnych rozruchów, jak w zeszłym roku o tym czasie.

W poniedziałek pewien chłopiec był oporny, przytrzymał rękę odnośnemu nauczycielowi i podrapał go. Przybyła do szkoły matka i żądała wypuszczenia chłopca, ponieważ jest chory.

We wtorek pewien chłopiec otrzymał karę za niegrzeczność. Natychmiast przybyła matka, wtargnęła do szkoły, obraziła obecnych nauczycieli i nie chciała wyjść ze szkoły. I w tym dniu powstało zwykłe zbiegowisko.“

Jak długo jeszcze władze pruskie udawać będą, że nie widzą, kto właściwie „podburza“ ludność i dzieci? Przecież nie kto inny, tylko ten barbarzyński, brutalny system szkolny, dążący zapomocą kija, aresztu i więzienia do wynarodowienia dzieci, do zgnębienia wszystkiego, co im święte i drogie. Wobec tego podziwiać nawet trzeba ludność tamtejszą, że zachowuje się jeszcze spokojnie, mimo wzburzenia, jakie ją ogarnęło.

Dom Polski w Morawskiej Ostrawie.

Komitet obywatelski zawiązany w Krakowie z końcem r. 1900 celem niesienia pomocy Towarzystwu budowy „Domu Polskiego“ w Morawskiej Ostrawie ogłosił sprawozdanie ze swych czynności, z którego okazuje się, że dzięki energii, zabiegliwości i ofiarności tegoż komitetu, oraz życzliwej pomocy społeczeństwa polskiego, które oceniło należycie doniosłość sprawy ratowania naszej kresowej placówki od upadku, powiodło się uratować „Dom Polski“ od likwidacyi. Za uzyskane składki w sumie 24.795 koron przesłane przez komitety lwowski i krakowski, oraz osoby prywatne wprost do Ostrawy, uzyskano w drodze ugody z wierzycielami pokrycie długów budowlanych w kwocie 57.788 koron. Obecnie pozostaje jeszcze do pokrycia, prócz pożyczki hipotecznej, 160.000 koron, bardzo uciążliwa i droga pożyczka browaru czeskiego w Morawskiej Ostrawie w kwocie 40.000 koron, którą w ostatnich czasach browar „Domowi“ wypowiedział.

Po zaspokojeniu tedy długów budowlanych, sprawa umorzenia tej pożyczki jest przedmiotem gorącej troski komitetu. Wówczas bowiem ciążyłaby na „Domu Polskim“ jedynie pożyczka hipoteczna wynosząca dziś 118.000 koron, a ta wobec wartości „Domu“, obliczonej według ostatniego bilansu na 215.723 koron, jużby nie przekraczała granic obciążenia.

„Ideałem naszym — czytamy w odezwie — jest pragnienie, by „Dom“ stał się własnością narodową, by dochody z „Domu“ szły na szerzenie polskiej oświaty, a nie zaprzepaszczały się na płacenie procentów od czeskich i niemieckich pożyczek“. Rezultatem akcyi naszej z przed lat dwóch, było uchronienie „Domu“ od licytacyi, grożącej od przedsiębiorców budowlanych, dziś pragniemy „Domowi“ zapewnić trwalsze podstawy bytu przez pozbycie się nadmiernie obciążającej i krępującej pożyczki browaru czeskiego. Pożyczka ta jako wypowiedziana zresztą musi być do października b. r. zwróconą, inaczej nowe widmo licytacyi „Domowi“ grozić będzie.

„Czyżbyśmy na rozkupienie 2000 dwudziestokoronowych udziałów do tego czasu zdobyć się nie mogli?

T o t e ż o n a b y w a n i e u d z i a ł ó w „D o m u p o l s k i e g o“ w M o r a w s k i e j O s t r a w i e n a w o ł u j e m y p o n o w n i e. K a ż d y o b y w a t e l P o l a k powinien uważać sobie za zaszczytny obowiązek stania się przez nabycie udziału współwłaścicielem tej kresowej fortecy.

Pośrednictwa w sprzedaży udziałów i zbieraniu wkładek na „Dom Polski“ podejmują się w dalszym ciągu w Krakowie dr Odo Bujwid prof. uniw. (Kolejowa 3), tudzież dr Tadeusz Bednarski adwokat (Wiślna 3).

Niedobór krakowskiego komitetu pokryty chwilowo pożyczką wekslową członków, wynosi 6154 koron.

Akcyą ratunkową „Domu Polskiego“ w Morawskiej Ostrawie kierowali z godną podniesienia gorliwością i najżyczliwszem oddaniem się sprawie pp. dr Odo Bujwid, dr Bednarski, dr Zygmunt Balicki i Andrzej Oleś, którym imieniem ogółu żywe uznanie i wdzięczność się należą. Ufamy, że ofiarne społeczeństwo polskie nie ustanie w połowie dzieła, ale doprowadzi je do szczęśliwego zakończenia, utrwalając byt „Domu Polskiego“ na niezachwianej podstawie finansowej.

Celem uniknięcia przerwy

w odbieraniu dziennika, upraszamy o wczesne

odnowienie prenumeraty,

która wynosi:

w Krakowie k w a r t a l n i e 6 koron, m i e s i ę c z n i e 2 korony.

W kraju z przesyłką pocztową k w a r t a l n i e 8 K, m i e s i ę c z n i e 2 K 70 h.

N o w i p r e n u m e r a t o r z y, zarówno miejscow, jak zamiejscowi, na żądanie otrzymają b e z p ł a t n i e początek drukującego się w naszym tygodniowym dodatku pamiętnika Rufina Piotrowskiego p. t. „Ucieczka z Syberyi“.

Administracya „Nowej Reformy“.

Kronika.

Kraków, 31 maja.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“ uprasza wszystkie osoby posiadające w swych rękach listy składkowe na „Dar narodowy 3 Maja“, by zechciały łaskawie listy te, oraz zebrane na nie datki najdalej do dnia 10 czerwca złożyć w biurze zarządu głównego, ul. Studencka l. 2, parter, codziennie między godziną 4 a 7 po południu za pokwitowaniem złożonej kwoty.

Wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu dr K o r y t o w s k i przybył dziś do Krakowa na pogrzeb ś. p. Michała Dzieduszyckiego.

Wielki festyn na rzecz budowy Sokolni na kresach odbędzie się w parku Jordana w niedzielę dnia 8 czerwca, a w razie niepogody w dniu tym, dnia 15 czerwca. Urządzeniem festynu zajmuje się osobny komitet z prof. drem Jordanem na czele. Bliższe szczegóły z bardzo obfitego i urozmaiconego programu podamy w następnym numerze.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 4 czerwca o godz. 6 wieczorem w klinice chirurgicznej posiedzenie, na którem prof. Kader omówi: 1) Przyczynek do kamicy żółciowej. 2) Przypadek raka na głowie z porażeniem połowiczem. Poczem nastąpią demonstracye z dziedziny chirurgii nerek i zapalenia wyrostka robaczkowego i zwiedzenie oddziału ortopedycznego.

Z teatru miejskiego. Wczorajsze popularne przedstawienie „Floria i Flavia“ poprzedziła znana jednoaktówka Gawalewicza p. t. „Guzik“, w której wystąpiła po raz drugi p. Romańska z Warszawy. Rola Janiny w tej zręcznej bluetce daje odtwarzającej ją artystce dużo pola do popisu, autor bowiem skupił w tej postaci wiele zasadniczych rysów kobiecości, a włożył w usta jej tyle dyalektyki, że całość może służyć pod wielu względami za dosyć wszechstronny popis uzdolnień scenicznych. P. Romańska i tym razem grą swą korzystne wywołała wrażenie, mając na szerszym terenie wdzięczniejsze pole do rozwinięcia zasobów gry salonowej. Środki artystyczne, jakiemi debiutantka rozporządza, są bezsprzecznie jeszcze skromne, zasób rutyny również nie wielki, ale braki te wynagradzają wyraziste akcenta w grze, świadczące o temperamencie scenicznym i wrodzonej intuicyi. — Publiczność przyjmowała debiutantkę bardzo życzliwie.

Z teatru ludowego. Staraniem krak. Koła pań „Tow. Szkoły Ludowej“ odbyło się wczoraj w teatrze ludowym przedstawienie zbiorowe na dochód Czytelni ludowej imienia Sewera Maciejowskiego. Na obfity i urozmaicony program złożyło się wstępne przemówienie pani A. R., która w podniosłych słowach skreśliła dzieje uświadamiania ludu, począwszy od wiekopomnej konstytucyi Majowej aż do dzisiejszych usiłowań „Tow. Szkoły Ludowej“, deklamacye panny W. G. i p. Kalinowskiego oraz przedstawienie teatralne. Ogólne oklaski wywołał zarówno prześliczny wiersz M. Konopnickiej „Z Tatrzańskich podań“ jak i ładnie wygłoszony utwór patryotyczny „Ave Maria“.

Artyści teatru ludowego odegrali jednoaktowy dramat Zapolskiej „W Dąbrowie górniczej“, oraz pierwszy akt wodewilu „Krakowiacy i górale“ — a obydwa te utwory wywołały gorące oklaski licznie zgromadzonej publiczności złożonej przeważnie ze sfer inteligencyi.

Wieczór zakończył piękny obraz z żywych osób układu artysty malarza p. Wolskiego p. t. „Przez oświatę do wolności“.

Festyn „Gwiazdy“ odbędzie się dnia 8 czerwca w parku krakowskim. Komitet prosi panie, które podjęły się zbierania fantów, aby je nadesłały do stowarzyszenia (ulica Graniczna, l. 6) najpóźniej do dnia 5 czerwca.

Stronnictwo Stojałowczyków zakupiło w Bielsku realność, w której będzie siedziba stronnictwa. Ale do zupełnego pokrycia ceny kupna brakuje jeszcze 6.000 koron. Owóż Stojałowczycy mają w drodze składek zebrać tę kwotę.

Sprawy kominiarskie. Od p. A. Bąkowskiego, majstra kominiarskiego, otrzymujemy w odpowiedzi na notatkę kronikarską w Nrze 120 „N. Reformy“ w sprawie czeladnika Hadama następujące pismo:

„Jan Hadam przez czas terminu u mnie miał ręce czyste — mogłem go więc wyzwolić. Po wyzwolinach był jeszcze u mnie parę miesięcy jako płatny czeladnik, potem znów parę miesięcy u p. Siemieńskiego, gdzie również nie wziął nic nikomu — wiedziałaby o tem w przeciwnym razie z wszelką pewnością c. k. policya.

„Nie bronię tu Hadama — przedstawiam tylko sprawę w należytem świetle i nadmieniam, że do nędzy i kradzieży doprowadziło go jego własne lenistwo i niemoralność.“

Stowarzyszenie głuchoniemych, na wzór istniejącego we Lwowie stowarzyszenia „Nadzieja“, ma powstać w Krakowie. W tym celu organizuje się komitet, którego zadaniem będzie zwołać zgromadzenie głuchoniemych, oraz przedwstępne kroki przeprowadzić. Wszelkich informacyj udziela p. Kazimierz Dozorców (Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, ul. Wolska l. 9).

Kolej Kraków-Budapeszt. Dyrekcya kolei państwowej ogłasza: Zwraca się uwagę publiczności, że od dnia [illegible] maja b. r. istnieje bardzo korzystne połączenie pomiędzy Krakowem a Budapesztem koleją państwową via Tarnów - Nowy Sącz - Orłów - Koszyce - Miskolcz, z tem nadmieniem, że pomiędzy Tarnowem a Budapesztem kursuje wprost przechodzący wóz I i II klasy. Odjazd z Krakowa o godzinie 6 minut 40 zrana, z Tarnowa o g. 8 m. 20 zrana, z Nowego Sącza o g. 10 m. 57 przed południem, z Muszyny-Krynicy o g. 12 m. 18 po południu, przyjazd do Koszyc o godzinie 3 minut 25, do Miskolcz o g. 5 m. 42 po południu, do Budapesztu zaś o godzinie 9 minut 55 wieczorem. — Odjazd z Budapesztu o godzinie 7 minut 15 zrana, z Miskolcza o g. 11 m. 2 przed południem, z Koszyc o g. 12 m. 54 po południu, przyjazd do Muszyny-Krynicy o godzinie 3 minut 48, do Nowego Sącza o g. 5 m. 11 po południu, do Tarnowa o g. 7 m. 45, a do Krakowa o godzinie 9 minut 38 wieczorem.

Zagadkowe morderstwo. Odnośnie do wzmianki we wczorajszym numerze w sprawie morderstwa ś. p. Doktorowej w Podgórzu, możemy dzisiaj zaznaczyć, że aresztowana wraz z mężem nieboszczki jego kochanka Maryanna Zakrzewska, lat 22 licząca, rodem z Libertowa, z zawodu hafciarka, która mieszkała jako sublokatorka u Doktorów, dzisiaj badana w aresztach „pod telegrafem“, przyznała się, że rękami dusiła nieboszczkę.

Powódź. Nieustanne deszcze, padające od kilku tygodni dzień w dzień w Galicyi, doprowadziły już do klęski. Rzeki są wszędzie przepełnione, a w wielu miejscach już powystępowały z brzegów; największego spustoszenia dokonał Dniestr i jego dopływy. Stan wody na Dniestrze pod Haliczem — jak donosi „Kuryer Stanisławowski“ — dochodzi 3 metrów nad stan normalny. Okoliczne pola zalane, straszna klęska powodzi prawie pewna. Całe masy materyałów, przygotowanych do robót regulacyjnych na brzegach Dniestru, Łomnicy i Bystrzycy, powódź zabrała.

Brody, 28 maja. Wybory do tutejszej Izby handlowej przeprowadzone zostały 23 b. m., a skrutynium trwało tylko przez dwa dni. Wedle nowej ustawy wyborczej został cały okręg podzielony na 3 okręgi wyborcze, a mianowicie: Brody, Tarnopol-Zaleszczyki i Złoczów-Brzeżany. Z Brodów wybrani z kuryi handlu pp. Leizor Beer Balaban, Leon Balaban, Rosenthal, Landau Herman, Mozes Landau i Bloch; z kuryi przemysłu pp. Michał Kulak, Schapira, Kalir i Majblum. Złoczów-Brzeżany: Feuerstein, Brauner, Adamowice, Fadenhecht i Czoban z kuryi handlu; Weiser, Kapelusz, Hirsch West i Zgóralski z kuryi przemysłu. Tarnopol-Brzeżany: pp. Frenkl, Schütz, Kapelusz Wilhelm, Karpeles i Lowin z handlu; Oczeret, Landesberg, Ballon, Schapira i Goldberg z przemysłu. Z Brodów wybrano 23, a z prowincyi 5 członków; nowych członków weszło 8.

Jubileusz artysty. Trzydzieści lat pracy na scenie artysty teatrów warszawskich, p. Edmunda W o l s k i e g o, uczczono onegdaj w Warszawie przedstawieniem jubileuszowem. Odegrano „Świat nudów“ Paillerona i obrazek Przybylskiego, wykrojony z noweli Orzeszkowej p. t.: „Przerwana pieśń“. Jubilata przyjmowano owacyjnie i wręczono mu cały szereg darów i kwiatów.

Defraudacya w biurze generał-gubernatora. „Dziennik Poznański“ donosi z Warszawy:

W ostatnich czasach odkryto w biurze gen. Czertkowa defraudacyę, sięgającą sumy 50 tysięcy rubli. Kradziono przez dwa lata część dochodów, które przynosi zdrojowisko w Ciechocinku. Z niemałych tych dochodów czerpać miał przez dwa lata niejaki Karatiejew, pomocnik referenta w biurze generał-gubernatora. Jegomość ten, pomimo stanowiska i urzędu dość podrzędnego, żył szeroko i szykownie, na spółkę z żoną, uchodzącą za piękność w tutejszym świecie czynowniczo-rosyjskim.

Poza wymienionym Karatiejewem, wyliczają jeszcze jako skompromitowanych: Zielenina, Lewińskiego i dra Majewskiego. Nadmienić jednak należy, że brał pieniądze tylko Karatiejew; inni są to urzędnicy, winni niedozoru i nie sprawdzający rachunków tak sumiennie, jak ich do tego urząd ich zobowiązywał.

Dzielni włościanie polscy w Poznańskiem. Z pod Jaksic na Kujawach odebrał „Dziennik Kujawski“ niedawno wiadomość, że pewne gospodarstwo tamtejsze, obejmujące około 150 morgów, ma przejść w ręce kolonizacyi. Obecnie donoszą, że pewien Kujawiak ofiarował wyższą cenę od kolonizacyi, aby ten kawał ziemi nie przeszedł w ręce wrogów. Jaksiczanie nie wpuszczą do siebie niemieckich kolonizatorów.

Chmury chrabąszczy zawisły przed kilku dniami nad portem hamburskim. Owady spadały masami na ulice, ginąc pod kołami pojazdów i nogami przechodniów. Gdzieniegdzie leżały tak gęsto, że zgarniano je na wielkie stosy.

Pierwszy Polak w Radzie miasta westfalskiego. Wskutek kompromisu z centrowcami wybrano w Castrop w Westfalii radnym miejskim Polaka. Jestto pierwszy Polak w tym urzędzie w westfalskiego obwodu przemysłowego. Prasa hakatystyczna pieni się ze złości.

Wiec w Poznaniu. W celu zaprotestowania i obmyślenia środków zaradczych przeciw n o w e m u p r o j e k t o w i a n t y p o l s k i e m u odbędzie się w Poznaniu na początku przyszłego tygodnia wiec, na którym przemawiać będzie poseł p. Chrzanowski. Bliższą wiadomość poda odezwa wiecowa.

Sprawa pani Humbert. W Paryżu krąży pogłoska, jakoby córka pani Humbert, Ewa, o której rękę miał rzekomo starać się prezydent Izby deputowanych, Deschanel, była ....mężczyzną. Podobno wzrost, budowa ciała i głos Ewy wzbudzały podejrzenie, że jest to przebrany za kobietę mężczyzna. Powodem tego przebrania ma być ta okoliczność, że sprawa z Crawfordami już przed przyjściem na świat Ewy została zaaranżowaną. Według pierwotnego planu pani Humbert, miał stary Crawford uczynić Ewę uniwersalną swoją spadkobierczynią, pod warunkiem, że dziewczyna odda rękę jednemu z młodych Crawfordów. Stąd madame Humbert z chłopca zrobiła córkę Ewę.

Najnowszy pomysł cesarza Wilhelma. W Malborgu mają się odbyć uroczystości na cześć cesarza Wilhelma i z tego powodu odkomenderowano tam oddział żołnierzy, liczący 300 ludzi. Żołnierze nie będą występować w pruskich mundurach, lecz otrzymają staroniemieckie stroje, których dostarczył teatr z Wiesbadenu. Cesarz podczas pobytu swego w Marienburgu sam wybrał kostyumy, które już nadeszły do Malborga.

Najnowszy wynalazek Edisona. Jak donoszą z Nowego Jorku, wynalazł Edison nowy elektryczny automobil, w którym zamierza odbyć próbną jazdę na przestrzeni 8.000 kilometrów.

Nieudałe porwanie. Z Nagy-Becskerek donoszą: Syn zamożnego gospodarza tutejszego, Włodzimierz Merkussin, porwał dnia 28 bm. wieczorem przy pomocy sześciu towarzyszów dziewczynę, Zofię Posten, do której od dłuższego czasu pałał miłością. Napastnicy umieścili dziewczynę na wozie i zaciąwszy konie, szybko ze zdobyczą uciekać poczęli. Porwana jednak tak głośno krzyczała o pomoc, że przechodnie wóz zatrzymali i oswobodzili dziewczynę. Napastnicy rozbiegli się na wszystkie strony. Policya zarządziła dochodzenie.

Oszustwo przy maturze. W Kaposzwarze na Węgrzech abituryenci tamtejszego gimnazyum podrobionym za pomocą odlewu gipsowego kluczem otworzyli biurko znajdujące się w sali profesorskiej i wydostali stamtąd tematy do pisemnego egzaminu dojrzałości. Klucz ów został już przed kilku laty zrobiony i po egzaminie dojrzałości abituryenci wręczali go uczniom siódmej klasy, którzy ślubowali każdym razem dochowanie tajemnicy. Tego roku jeden z abituryentów dopuścił się zdrady i rzecz cała wyszła na jaw. Kolegium profesorów po przeprowadzonem śledztwie uchwaliło część abituryentów zupełnie do egzaminu nie przypuścić, część zaś dopiero po roku. Uchwałę tę odesłano do ministerstwa oświaty, celem potwierdzenia jej lub odrzucenia.

Balon Santos-Dumonta, który miał z pałacu Kryształowego wznieść się w przyszłym tygodniu w powietrze, został zupełnie podziurawiony, chociaż opakowania nie naruszono. Dumont sądzi, że jestto złośliwy czyn ulicznika, policya atoli twierdzi, że uszkodzenie nastąpiło przy pakowaniu, że mianowicie wentyl porobił dziury.

50 lat przy kaszcie przepędził Karol Stitz składacz zajęty w drukarni wiedeńskiego dziennika „Neues Wiener Journal“. Koledzy zawodowi długoletniego pracownika urządzili mu z powodu tej niezwykłej rocznicy jubileusz. Kto wie, jak szkodliwym dla zdrowia jest zawód składacza, podziwiać musi odporność organizmu i wytrwałość Stitza.

Energia Węgrów. W Temeszwarze wychodzi pod redakcyą Alwina Cramera gazeta p. t.: „Deutsches Tageblatt für Ungarn“. W jednym z artykułów, umieszczonych w tem piśmie, znalazł się zarzut, że Węgrzy traktują Niemców, jak Paryasów, i karze wyłącznie ich przez sądy. Prokuratorya wytoczyła Cramerowi proces z powodu „podburzania przeciwko narodowości węgierskiej“, a sąd skazał go na 3 miesiące więzienia i 1.000 koron grzywny.

Zasiłki na budowę dróg powiatowych i gminnych. Z ryczałtu, wyznaczonego przez Sejm na budowę dróg powiatowych i gminnych, przyznał Wydział krajowy bezzwrotne zasiłki wydziałom powiatowym: W Borszczowie 1000 koron, w Brodach 12.686, w Brzesku 10.358, w Buczaczu 8000, w Dąbrowej 800, w Dobromilu 4000, w Drohobyczu 18.000, w Husiatynie 8000, w Jarosławiu 10.945, w Jaworowie 20.000, w Kamionce Strumiłowej 18.000, w Kolbuszowej 2000, w Lisku 15.000, w Łańcucie 14.000, w Nisku 4000, w Nowym Targu 16.600, w Pilznie 4000, w Przemyślu 2511, w Przemyślanach 3000, w Rawie 4000, w Rzeszowie 6000, w Śniatynie 9200, w Sokalu 10.000, w Starym Samborze 8000, w Tarnobrzegu 4000, w Tłumaczu 10.000, w Trembowli 8807, w Zaleszczykach 4000, w Zbarażu 5000, w Złoczowie 5500, w Żydaczowie 5000 koron.

Repertoar Teatru miejskiego.

W niedzielę 1 czerwca: „Hulaj dusza!“.
We wtorek 3 czerwca: „Ponad wodami“.
We środę 4 czerwca: „Kordyan“.
We czwartek 5 czerwca: „Trójka hultajska“.
W sobotę 7 czerwca: „Krewniaki“.
W niedzielę 8 czerwca: „Przekupka warszawska“.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyła p. Marya Kantecka 1 K 50 h.

Repertoar Teatru ludowego.

W niedzielę 1 czerwca po południu: „Twardowski na Krzemionkach; wieczór: „Królowa przedmieścia“.

Z kalendarza. W niedzielę 1 czerwca: Fortunata kap. i Jakóba Strepy; w poniedziałek 2 czerwca: Marcelina k. m. i Eugeniusza p. w.; we wtorek 3 czerwca: Erazma b. m. i Klotyldy królowej.

Wschód słońca 1 czerwca o godzinie 3 minut 40, zachód o godzinie 7 minut 34; długość dnia godzin 15 minut 54.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 30 maja pogodnie. Termometr doszedł od 11·0 do 25·6 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 31-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 746·5 mm, termometru + 17·0 C.

Wiatr południowo-wschodni.

Polski zakład witrażowy i artystycznych szkleń.

Dziś o godz. 10 zrana odbyło się uroczyste poświęcenie nowo otwartego zakładu wyrobu witrażów prof. Władysława Ekielskiego i Antoniego Tucha w domu pod l. 36 przy ulicy Wolskiej. Aktu poświęcenia dokonał ks. Franciszek Kluka, kooperator parafii WW. Świętych. Między obecnymi zauważyliśmy prezydenta miasta p. Friedleina, radców Bandrowskiego i Saarego, przewodniczącego Towarzystwa technicznego prof. Steingrabera, prof. Horoszkiewicza, zastępcę dyrektora kolei państwowych p. Al. Szukiewicza, architekta i profesora politechniki lwowskiej p. T. Talowskiego, architekta Z. Hendla, reprezentantów przemysłu i kupiectwa Krakowa pp. J. Goreckiego, Fenza i Smidowicza, oraz wiele osób ze świata malarskiego i dziennikarskiego.

Zakład mieści się w 4 obszernych i jasnych ubikacyach, w których pomieszczono szklarską i malarską pracownię, osobno zaś umieszczone są 3 piece do wypalania malowań na szkle. Są to najnowszego systemu żelazne, amerykańskie piece gazowe, z osobnem patentowanem oziębianiem palników gazowych. Celem wyzyskania ciepła urządzono obok nich przedgrzewacz i ognisko do rozgrzewania ołowiu i t. p. W zakładzie oglądaliśmy nadto wszelkiego rodzaju szkła, jakie tu mają zastosowanie, a więc średniowieczne, katedralne, amerykańskie opalizujące, wreszcie wzorzyste prasowane. Nowy ten zakład zdołał już pozyskać sobie szereg zamówień: widzieliśmy tedy kartony, przedstawiające Madonnę, wzorowaną na Murillu, projekt witraży dla nowo budowanego kościoła w Staromieściu, według szkiców architekta Hendla, w robocie witraż, według pomysłu p. Mehoffera, wypełnienia okien dla znanych tu firm kupieckich, wreszcie szereg witraży najprzeróżniejszej treści, więc krajobrazy, główki dekoracyjne, Madonnę Leonarda da Vinci, w manierze, naśladującej starożytne malowania na szkle, a nakoniec zestawienie opalizujących szkieł w drobiazgach toaletowych, jak zwierciadła itp. Przedmioty te wysłane zostaną na wystawę jubileuszową Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

Po dokonaniu aktu poświęcenia przemawiał ks. Kluka wyrażając życzenia powodzenia dla tej nowej artystycznej instytucyi, która powinna wyrugować tak bardzo u nas rozpowszechnione wyroby niemieckiego pochodzenia i przyczynić się do rozbudzenia interesu dla tej tak pięknej gałęzi przemysłu artystycznego i pobudzić młode zwłaszcza siły artystyczne naszego miasta do specyalizowania się w tym kierunku. Tembardziej, że z pracowni tej wychodzić będą witraże do zdobienia świątyń pańskich i przyczyniające się do podniesienia chwały Bożej.

Po poświęceniu zaprosili uprzejmie gospodarze i właściciele zakładu pp. prof. Ekielski i Tuch zebranych do przyległej sali na ucztę, gdzie szereg toastów pierwszy rozpoczął prezydent Friedlein, życząc nowej instytucyi rozwoju i powodzenia. Poczem przemawiali: imieniem Tow. technicznego prof. Steingraber, dalej radca budownictwa p. Saare, oraz prof. Bandrowski, który wyraził zadowolenie z tej „burzy“, jaka przed paru miesiącami przeszła nad Krakowem z okazyi szklenia Wawelu przez Niemców, a rezultatem której było powstanie zakładu pp. Ekielskiego i Tucha.

Jak taki zakład był potrzebny, świadczyło przemówienie prof. Ekielskiego, który w odpowiedzi mowcom poprzednim przytoczył fakt autentyczny, że do jednego z polskich kościołów pod wezwaniem św. Henryka, Niemcy na zamówienie posłali witraż, wyobrażający Henryka Ptasznika, nie zadając sobie nawet trudu stworzenia innej figury na szkle. Naturalnie dla Galicyi wszystko jest za dobrem nawet!

Po kilku przemówieniach jeszcze, odczytano szereg telegramów z kraju i zagranicy od różnych przedsiębiorstw i osobistości z życzeniem rozwoju dla nowego, a tak potrzebnego w kraju zakładu. Od siebie zaś dodajemy, że istnienie wzorowych zakładów naukowych publicznych, jak akademia sztuk pięknych i oddział artystycznego przemysłu przy szkole przemysłowej, pełne najlepszych aspiracyj zakłady naukowe prywatne, a wreszcie obecność na miejscu najznakomitszych witrażystów polskich — wszystkie te czynniki składają się na to, że Kraków posiada pierwszorzędne warunki do istnienia tego rodzaju zakładu, któremu życzymy szczerze powodzenia.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Kraków, 30 maja.

Po przedłożeniu przez referenta Rady nadzorczej, p. Garapicha, streszczonego wczoraj sprawozdania przystąpiło ogólne zgromadzenie delegatów do dyskusyi. Przewodniczący p. Męciński udzielił głosu p. delegatowi Ł u k a s i e w i c z o w i, który zażądał wyjaśnień co do niektórych pozycyj rachunkowych. Wyjaśnień udzielali: pp.: referent i Piotrowski oraz Urbański. — P. Ł u k a s i e w i c z podnosił, że Towarzystwo ponosi za wysokie wydatki na koszta ogłoszeń i prenumeraty, na druki, koszta podróży i t. d. P. U r b a ń s k i wyjaśnił, że

koszta podróży administracyjnych, 39.479 koron, obejmują przeniesienia urzędników, koszta podróży delegatów, komisyj i t. d. Referent dyr. dr Romer zaznaczył, że zarzuty p. Łukasiewicza nie są poparte pozytywnemi faktami, któreby uzasadniały nieoszczędną gospodarkę. Dyrekcya zorganizowała kontrolę wydatków i prowadzi bardzo oszczędną gospodarkę; co do druków zaprowadzono, mimo wzrostu instytucyi znaczne oszczędności. Dyrektor referent zaprasza delegata Łukasiewicza, aby osobiście przekonał się, jaki jest system kontroli. P. Łukasiewicz uczynił dalej zarzut przyjmowania złych ryzyk; dyrekcya chce im zapobiedz za pomocą reformy taryfy. Pośród 30 Towarzystw ubezpieczeń w Austryi pod względem kosztów administracyi krakowskie stoi na 24 miejscu, to znaczy, że 24 Towarzystw administruje drożej, a 5 taniej.

Delegat p. Kwiatkowski wykazywał, że Towarzystwo w swej działalności nie może uchylać się od gorszych ryzyk; jako instytucya krajowa Towarzystwo dążyć winno do rozszerzenia ubezpieczenia majątku krajowego. To też usiłowania dyrekcyi w tym kierunku zasługują na zupełne uznanie.

Dyrektor-referent dr Romer wyjaśnił dalej, że zaliczka, zebrana w roku zeszłym, wzrosła o 11%; tymczasem koszta administracyi nie wzrosły z powodu oszczędnej gospodarki, a cała podwyżka wynosi zaledwie 530 koron.

Referent p. Garapich dawał dalsze wyjaśnienia na wywody p. Łukasiewicza i udowodnił cyframi, że przyczyną niezwykle licznych szkód ogniowych była bezśnieżna zima.

Imieniem komisyi rewizyjnej złożył sprawozdanie p. Stanisław Dydyński. Podniósł, że szefowie biur przygotowali doskonale materyał dla komisyi, i wniósł, imieniem komisyi, zgodnie z Radą nadzorczą o udzielenie dyrekcyi absolutoryum.

Dyrektor-referent Romer podniósł, iż niejednokrotnie w kraju szerzą się rozmaite plotki o Towarzystwie. Mowca zapewnia, że gotów jest każdej chwili o każdej sprawie udzielić szczegółowych wyjaśnień i prosi o zwracanie się do dyrekcyi po takie wyjaśnienia.

Zgromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum i przyznało fundusz dyspozycyjny w kwocie 10.000 koron na cele humanitarne. Przekazało też Radzie nadzorczej i dyrekcyi do rozpatrzenia wnioski, postawione przez delegatów Jędrzejowicya i Dydyńskiego.

Wiceprezes Towarzystwa p. Gniewosz wyraża uznanie dyrekcyi i szefom z powodu rozwoju działu życiowego, który niedawno groził upadkiem. Dawniej mowca ostro krytykował, dziś musi uznać położone zasługi.

Po dalszych przemówieniach pp. Kwiatkowskiego i Sędzimira zgromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum, oraz przyjęło do wiadomości dokonany przez Radę rozdział zysków.

Następnie dokonano losowania 8 członków Rady nadzorczej. Wylosowani zostali pp.: 1) Antoni hr. Wodzicki. 2) Urbański Mieczysław, 3) Klemens hr. Dzieduszycki, 4) Dydyński Maryan, 5) Obertyński Zdzisław, 6) dr Konstanty Lipowski, 7) Jan Brajer, 8) dr Władysław Kraiński.

Przystąpiono do wyboru członków Rady nadzorczej. Wybrani na lat 6: 1) z okręgu miasta Krakowa, dr Konstanty Lipowski. 2) z okręgu Lwów-Przemyśl, Jan Breuer. 3) z okręgu Brzeżany-Tarnopol, hr. Klemens Dzieduszycki. 4) z okręgu Złoczów-Żółkiew, Zdzisław Obertyński. 5) o okręgu Bochnia-Nowy Sącz Maryan Dydyński. 6) z okręgu Jasło-Sanok, Mieczysław Urbański. Z ogólnego wyboru po za okręgami: hr. Antoni Wodzicki i dr Władysław Kraiński. Na lat 3, w miejsce marszałka krajowego, hr. Andrzeja Potockiego i ś. p. Dobka, wybrani: Mieczysław Sędzimir i Kazimierz Agopsowicz. Do komisyi rewizyjnej w miejsce Mieczysława Sędzimira wybrany Zdzisław Włodek.

Obrady delegatów zakończyły się po godzinie 7 wieczorem, poczem zgromadzeni udali się na wspólną ucztę do Grand-hotelu.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie członków Banku parcelacyjnego odbyło się wczoraj po południu we Lwowie. Bank liczył 109 członków. Wpłacone udziały wynoszą 35.304 koron, fundusz rezerwowy 2.170 koron, ogólny obrót kasowy wynosił 1,638.467 koron, o 990.522 koron więcej, niż w roku zeszłym. Czysty zysk wynosi 26.155 koron. Bank ukończył zupełnie parcelacyę 7 majątków o 1.818 morgach. Nowych interesów parcelacyjnych podjął się w roku bieżącym 9 o 1.343 morgach. W myśl wniosku Rady nadzorczej uchwalono przeznaczyć z czystego zysku do funduszu rezerwowego 6.538 koron, na dywidendy 1.240 koron, na superdywidendy 620, na rezerwę podatkową 2.000 koron, na remuneracyę dla członków dyrekcyi i urzędników 10.462 K, resztę zaś 4.693 koron przekazano na r. b.

Na prośbę Koła pań Towarzystwa Szkoły ludowej w Stanisławowie wyznaczono 400 koron na budowę szkoły w kolonii mazurskiej w Hołoskowie.

Dalej przyjęto wnioski dra Stefczyka, by dyrekcya przy parcelacyi o ile możności starała się tworzyć gospodarstwa wiejskie znaczniejszych rozmiarów i aby dyrekcya i Rada nadzorcza upominała się na wszystkich drogach o jaknajrychlejsze sankcyonowanie uchwalonej przez Sejm ustawy o włościach rentowych.

W końcu dokonano wyboru uzupełniającego do Rady nadzorczej. Wybrani: Bojko, Domagalski, dr Domaszewski, Biedroń, Franciszek Rozwadowski i Ekielski.

Wiedeń, 31 maja. Austryacki kartel żelazny ukonstytuował się wczoraj na podstawie przedłożonego projektu, z tem zastrzeżeniem, że umowa ta wchodzi w życie dopiero, jeżeli węgierskie huty żelazne również utworzą związek kartelowy. Wybrano komitet, który ma prowadzić rokowania z węgierskiemi hutami, jakoteż z innemi jak np. bośniackiemi, celem przyłączenia się do tego kartelu.

Walne zgromadzenie Towarzystwa kolei południowej. W Wiedniu odbyło się walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei południowej. Grupa akcyonaryuszów wniosła protest przeciw temu, że trzy i pięcioprocentowe obligacye pierwszeństwa płatne są i oprocentowane w złocie.

Protest żąda rozstrzygnięcia tej sprawy w drodze prawnej i dopuszczenia do obrad nad tą sprawą także trzech zastępców akcyonaryuszów i kuratora. Uchwalono zwołać wkrótce nadzwyczajne walne zgromadzenie, celem przeprowadzenia zmiany statutu w tym kierunku, aby w radzie nadzorczej zasiadał także zastępca akcyonaryuszów z Niemiec. Zarządowi Towarzystwa udzielono absolutoryum.

Prezydent rady nadzorczej br. Chlumecky oświadczył w swojem przemówieniu, że zarząd kolei południowej pragnie jej upaństwowienia i czynił już kroki w tym celu, że jednakże natrafił na bardzo wielkie trudności i to nietylko pod względem ceny wykupna. Prezydent wyraził przekonanie, że upaństwowienie kolei południowej nie prędko nastąpi.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 30 maja bydła rogatego sztuk 333, cieląt 235, nierogacizny 47. Płacono za 100 klgr. bydła opasowego lepszej jakości od 60—66 kor., średniej jakości od 58—60 kor., cieląt od 68—70 kor., trzody od 75—80 kor.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 30-go maja 1902 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 19·90 do 20·90. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Zyto krajowe od 16·20 do 16·55. Zyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 15·— do 15·60. Owies z opłatą akcyzową od 17·— do 17·40. Groch od 18·— do 26·—. Tatarka od 14·— do 18·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 16·—. Jagły od 18·— do 24·—. Siano od 7·40 do 7·80. Słoma od 5·— do 5·40. Koniczyna od 8·— do 8·20. Ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·—. Jaja za kopę od 2·20 do 2·60. Masła za 1 klg. od 1·60 do 2·20. Masła za garniec od 7·80 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 178·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 13·60. Wyka za 100 klg. od —·— do 15·—. Koniczyna nasienna za 100 klg. od —·— do —·—.

Wiedeń, 31 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę od 9·24 do 9·25. Pszenica na maj czerwiec od 7·06 do 7·07 do —·—. Pszenica na jesień od —·— do —.—. Zyto na wiosnę od 7·65 do 7·66. Zyto na maj-czerwiec od 7·05 do 7·06. Zyto na jesień od —·— do —·—. Kukurudza na maj-czerwiec od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od 5·47 do 5·48. Kukurydza na lipiec-sierpień od 5·50 do 5·51. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Owies na wiosnę od 7·52 do 7·53. Owies na maj-czerwiec od 6·14 do 6·15. Owies na jesień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 12·15 do 12·25. Olej rzepakowy na kwiecień-maj od —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—.

Pszenica i żyto mają tendencyę zwyżkową, reszta silnie; pogoda piękna.

Budapeszt, 31 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj od 8·75 do 8·76. Pszenica na październik od 7·84 do 7·85. Zyto na maj od —·— do —·—. Zyto na październik od 6·71 do 6·72 Owies na maj od —·— do —·—. Owies na październik od 5·82 do 5·83. Kukurydza na maj od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec od 5·21 do 5·22. Kukurydza na sierpień od 5·28 do 5·29. Rzepak na sierpień od 11·65 do 11·75.

Oferty mierne, chęć kupna dobra, usposobienie silne; pogoda śliczna.

Ofiara gwałtów pruskich we Lwowie.

Piasecka, której prośbę o łaskę onegdaj cesarz Wilhelm odrzucił, przybyła do Lwowa, uchylając się przed srogą karą i stanęła w hotelu „pod rybą“ przy ul. Grodeckiej tuż przy kolei. W nędznym pokoiku tego podrzędnego hotelu, zamieszkała ta bohaterka sprawy wrześnieńskiej z trojgiem małych dzieci.

„Półtrzecia roku nie wytrzymam“, powiedziała sobie biedna kobieta, zabrała maleństwa, zrezygnowała z kaucyi 1000 marek i nuż do Lwowa.

Mąż Piaseckiej — jak wiadomo — jest murarzem, a ona sama, jak opowiadała wczoraj, zajmowała się praniem i — posiadała magiel. Mąż został jeszcze w domu, by spieniężyć „majątek“, a więc ów magiel i maszynę do szycia. Zostawiła matkę staruszkę; już chodzić nie może, a biedna Piasecka zostawić ją musiała, bo jak — kilkakrotnie powtarzała, gdy dostała „papier“, że kary jej nie darowano, wiedziała, że 2½ lat nie wytrzyma i osieroci swe dziecięta.

Opowiadając o swym procesie, dodała Piasecka, że upominając się o dzieci, głównie chodziło jej nie tyle o swoje, ile o biedną dziewczynkę — sierotę z sąsiedztwa, która skarżyła się, że renegat nauczyciel Koralewski ją strasznie bije. Poruszyło się serce Piaseckiej, powiedziała sobie: „Poczekaj, pójdę i rozmówię się z nim!“ — no i stało się, o czem świat cywilizowany długo jeszcze mówić będzie.

Dalej wspomniała wczoraj Piasecka, że jeszcze w czasie procesu samego, przyszedł do niej prokurator i prosił ją, by nie dużo mówiła, a on będzie jej obrońcą! I obronił ją tak, że zażądał dla niej 2½ roku ciężkiego więzienia, a temsamem wygnał ją z gniazda rodzinnego na niepewny los.

We Lwowie rodaczka nasza nie zginie. Znajdzie się praca dla niej i dla jej męża, gdy do Lwowa przyjedzie.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 maja.

W Tow. im. Kopernika prof. Siemiradzki mówił o wybuchu wulkanu na Martynice. W dyskusyi prof. Zuber, który również jak p. Siemiradzki był sam na Martynice, pokazywał zebranym fotografie, jakie tam zdejmował przed dwoma laty z okolic wyspy Martyniki. Następnie przemawiali prof. Laska i prof. Ernest, który zwrócił uwagę na to, że wybuch wulkanu na Martynice przypadł na dzień, w którym było zaćmienie słońca i podobnież inne wielkie wybuchy zdarzały się w czasach zaćmienia słońca lub księżyca. Na kwestyę tę, jak wiadomo, szczególną i niewątpliwie przesadną wagę kładzie Falb, ale zdaje się, że i uczeni specyaliści powinni baczniejszą uwagę skierować na związek, jaki pomiędzy temi objawami zachodzi.

Wiec dyetaryuszów, który odbędzie się tu w niedzielę rano, obradować będzie nad sprawą: „Wprowadzenie w życie uchwalonej przez parlament ustawy o stabilizacyi“.

Docent literatury polskiej na wszechnicy lwowskiej dr Wilhelm Bruchnalski ciężko zaniemógł.

Walne zebranie moskalofilskie odbyło się wczoraj we Lwowie w sali „Narodnoho Doma“ pod ochroną kilkunastu policyantów i agentów policyjnych. Mimo silnych straży zdołano wybić kilka okien w sali, gdzie się obrady odbywały. „Rusłan“ głosi, że między innemi uchwalono: zwalczać stronnictwo narodowe wszelkiemi sposobami, agitować za zniesieniem ruskich szkół średnich w Galicyi, urządzać po wioskach odczyty w „literackim russkim języku“ itp.

(Telefonem).

Lwów, 31 maja. Konferencya w sprawie kolei Lwów-Winniki-Podhajce, między reprezentantami rządu a interesowanymi odbędzie się w poniedziałek 2 czerwca w Wiedniu. W konferencyi wezmą udział reprezentanci konsorcyum: Roman hr Potocki, Adam Czyżewicz i Adam Treter, delegaci Wydziału krajowego Laskowski i dyrektor biura kolejowego Kułakowski, oraz reprezentanci gminy m. Lwowa: prezydent Małachowski i radni Dzieślewski i Maryański.

Lwów, 31 maja. Słuchacze politechniki na poufnem zebraniu uchwalili znaczną większością głosów wstrzymać się znowu od uczęszczania na wykłady.

Lwów, 31 maja. Robotnicy piekarscy postanowili dostarczać bezpłatnie strejkującym robotnikom chleba.

Lwów, 31 maja. Strejk robotników budowlanych trwa dalej. Wczoraj wieczorem obradowali budowniczowie, a osobno majstrowie. — Postanowiono wybrać komisyę do rokowania ze strejkującymi. Komisya ta zbierze się w dniu dzisiejszym na wspólne obrady z delegatami robotników.

Lwów, 31 maja. Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi na najbliższej sesyi wniosek o utworzenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie.

Lwów, 31 maja. Komisya krajowa dla spraw przemysłowych zbierze się na zwyczajne posiedzenie d. 4 czerwca.

Lwów, 31 maja. Artyście Franciszkowi Wysockiemu urządzono wczoraj w teatrze miejskim z okazyi 30-letniej rocznicy pracy scenicznej wspaniałą owacyę. — Po jednoaktówce „Jesienią“ zgromadzili się artyści i artystki na scenie, a ich imieniem Woleński przemówił do jubilata w gorących słowach, poczem wręczył mu szereg upominków.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Bruk nad Litawą, 31 maja. Cesarz przybył tu dziś rano i odbył przegląd wojsk.

Subwencya dla krakowskiego teatru ludowego.

Lwów, 30 maja. Wydział krajowy na dzisiejszej sesyi postanowił udzielić na teatr ludowy w Krakowie subwencyę, a mianowicie na rok 1902 — 1000 K, zaś na r. 1903 wstawić do budżetu kraj. kwotę 2000 K.

Bank kredytowy w likwidacyi.

Lwów, 31 maja. Na dziś zwołano walne zebranie akcyonaryuszów Banku kredytowego.— Przed otwarciem posiedzenia dyrektor Zakrzewski zawiadomił, że komisya rewizyjna z powodu krótkości czasu nie mogła sprawdzić rachunków, dlatego posiedzenie odbyć się nie może.

Dr Wielowieyski zaprotestował przeciw temu, a gdy komisarz rządowy nic w tej sprawie uczynić nie chciał, pp. Schütz i Wielowieyski udali się do namiestnika i zażądali, aby wydelegował innego komisarza na posiedzenie. Namiestnik oświadczył, że akcyonaryusze „obradować sobie mogą“, ale nie można wydać polecenia udziału w zgromadzeniu komisarzowi rządowemu.

Akcyonaryusze zebrali się następnie i uchwalili wyrazić wotum nieufności dla likwidatorów i protest przeciw pogwałceniu ich praw. Spisano następnie protest. Zgromadzenie było bardzo burzliwe. Wspomnieć należy, że woźni banku dla handlu i przemysłu, prawdopodobnie z wyższego rozkazu, usiłowali zabierać krzesła i fotele z przed nosa akcyonaryuszom, aby ich w ten sposób zmusić do opuszczenia sali.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 31 maja. W Izbie poselskiej Bojko interpelował w sprawie kolektury loteryi w Czarnym Dunajcu.

Nastąpiły dalsze obrady nad ustawą o zniesieniu handlu terminowego zbożem. Przemawiał mowca generalny „pro“ poseł Peschka.

Po przemowie ref. Ploya uchwaliła Izba 188 głosami przeciw 10 przejść do dyskusyi szczegółowej, która zaraz się rozpoczęła.

Nowa sprawa cieszyńska.

Wiedeń, 31 maja. Koło polskie zbierze się w poniedziałek na posiedzenie w sprawie prywatnego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. Zwołania posiedzenia domagał się dr Michejda.

Dowiaduję się, że śląska „Macierz szkolna“ wniosła do ministerstwa oświaty prośbę o zezwolenie na utworzenie prywatnego seminaryum nauczycielskiego i do prośby dołączyła tylko plan studyów. Podania tego ministerstwo nie odrzuciło — jak to twierdził wczoraj dr Demel, a zażądało tylko dodatkowego przedłożenia statutów. Żądanie Demla, aby ministerstwo odmówiło pozwolenia na utworzenie polskiego zakładu, uważane jest za dowód wielkiej bezczelności i nietylko nie jest uzasadnione ustawą, ale stanowiłoby wprost jej pogwałcenie.

Obstrukcya Czechów.

Wiedeń, 31 maja. Czesi wykonali już dziś wczorajszą swą uchwałę, aby rozpocząć obstrukcyę przeciw ustawie o podatku od biletów kolejowych. Mianowicie Młodoczech Placzek zgłosił wniosek nagły, upoważniający ministerstwo skarbu, aby w celu pokrycia luki, powstałej przez zniesienie myt, regulacyę płac dyurnistów i auskultantów i podwyższenie płac emerytów i wdów po urzędnikach, użyć zapasów kasowych z r. 1901. — Nadto czeski socyalista Klofacz zgłosił wniosek nagły w sprawie wpływania na sąd powiatowy w Beneszowie przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. — W ten sposób dziś, po wyczerpaniu sprawy handlu terminowego zbożem, Izba obradować musi nad wnioskami Czechów.

Rząd stara się jednak Czechów odwieść od obstrukcyi. Na własną rękę czyni to także hr. W. Dzieduszycki, który konferował z Pacakiem i Kramarzem.

W kołach czeskich krąży opowiadanie o groźbie dra Koerbera, który miał się wyrazić, że w razie obstrukcyi przez cały czerwiec trwać będzie sesya Rady państwa, a tem samem Sejmy wcale się nie zbiorą.

Z Izby panów.

Na dzisiejszem posiedzeniu uchwalono budżet ministerstwa kolejowego, skarbu i rolnictwa.

W dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości prof. Lamasz domaga się reformy wojskowej procedury karnej, omawia obszernie szereg przestarzałych postanowień ustawy karnej, która już wkrótce będzie miała 100 lat; oświadcza się za ograniczeniem kary śmierci i innemi reformami co do wykonania kary.

Szef sekcyi Klein w zastępstwie ministra sprawiedliwości oświadcza, że przy reformie procedury karnej rząd rozważać będzie także życzenia, podniesione przez profesora Lamasza.

Izba panów przyjęła następnie budżet w drugiem i trzeciem czytaniu i przystąpiła do posiedzenia tajnego w pewnej sprawie o nietykalność.

Wiedeń, 31 maja. Na posiedzeniu tajnem uchwalono wydać sądom członków Izby panów, hr. Romana Potockiego i hr. Baworowskiego, którzy byli pociągnięci do odpowiedzialności w sprawie olbrzymiej przegranej w Jockeyclubie hr. Józefa Potockiego i Szemerego.

Odpowiedź Wolfa.

Wiedeń, 30 maja. Odpowiedź Wolffa na zarzuty Schalka, dołączona dziś do „Ostdeutsche Rundschau“, obejmuje 8 wielkich arkuszy druku. Główne zarzuty Schalka pozostawia właściwie bez odpowiedzi, natomiast stara się udowodnić, że Schönerer od całego szeregu lat pracuje już przeciw niemu. Jako swego największego wroga przedstawia adwokata dra Wincentego Bergera (nie posła wszechniemieckiego Bergera). Następnie charakteryzuje sposób walki Schoenerera i twierdzi, że wszystkie jego zarzuty co do przekupstwa „Ostdeutsche-Rundschau“ są nieuzasadnione.

Co do zarzutu, jakoby dał się przekupić Rosyi, zamieszcza Wolf charakterystyczny ustęp, w którym powiada: Jeżeli Schalk przedstawi na to dowody, wtedy obowiązuję się wyuczyć się jego broszury na pamięć, wyjść przed kościół św. Szczepana i tak długo ją z pamięci powtarzać, aż mnie chrześcijańsko-socyalni nie ukamienują. W końcu oświadcza, że będzie skarżył Schalka sądownie.

Broszura Wolfa jest bardzo słabą i zawiera znane komunały.

250 milionów przeciw Polakom.

Berlin, 31 maja. Komisya dla przedłożenia antypolskiego uchwaliła 13 głosami przeciw 7 przedłożenie rządowe bez zmiany.

Zamach na gubernatora księcia Oboleńskiego.

Londyn, 31 maja. Według prywatnych doniesień z Petersburga, miano wykonać zamach rewolwerowy na gubernatora charkowskiego, ks. Oboleńskiego. Strzał chybił celu. O tym wypadku starają się zachować jaknajwiększą tajemnicę.

Z Izby francuskiej.

Paryż, 31 maja. Grupy republikańskie zamierzają zaproponować na prezydenta Izby Bourgeois.

Karliści.

Madryt, 31 maja. „Agencya Fabra“ donosi z Barcelony, że aresztowano tam wielu karlistów.

Po zamknięciu numeru.

Zamach.

Lwów, 30 maja. Dziś o godzinie 5 po południu w westybulu gmachu redakcyi „Słowa Polskiego“, do wychodzącego inżyniera Edmunda Libańskiego zbliżyła się jakaś młoda kobieta.

Przemówiwszy kilka słów, wyjęła rewolwer i strzeliła do Libańskiego.

Libański zatoczył się. Kula przebiła paltot jego i zraniła go w piersi.

Napastniczki Libański nigdy w życiu nie widział, co świadczy, że kobieta ta jest obłąkaną. Natychmiast ją aresztowano.

Tłumy ludzi zebrały się zaraz przed redakcyą.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 31 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 697·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 711·—. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 549·—. Akcye Länderbanku 424·50. Akcye Bankvereinu 452·50. Akcye Bodencredit 953·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 691·2·. Akcye kolei południowej 46·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 453·—. Akcye kolei Północnej —·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 566·—. Akcye Alpiny 412·50. Akcye Rima Muranyi 518·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1565·—. Akcye fabryki broni 326.— Akcye tureckie tytoniowe 293·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 101·60. Austryacka renta koronowa 99·70. Węgierska renta koronowa 97·85. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·55. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·10. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·20. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·40. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·50. Losy tureckie 106·50. Marki 117·30. Ruble 253·50.

Usposobienie w związku z wczorajszem oświadczeniem dra Koerbera nieco lepsze.

Cukier (spok.) 17·25, spirytus (bez zmiany) 37·80. — Nafta bez zmiany.

Berlin, 31 maja. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 217·—. Austryackie koleje państwowe ult. 148·40. Disconto comaudyt. ult. 188·70. Towarzystwo handlowe ult. 153·90. Warszawa-Wiedeń ult. 175·—. Tureckie losy ult. 11·50. Renta włoska ult. 103·—. Austryackie banknoty Kasa 85·25. Wiedeń krótki K. 85·15. Banknoty rosyjskie K. 216·30. Krótkie Nowy Jork K. 420·—. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. —·—. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. 99·90. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 420·—. Konsolidacya K. 91·40. Lombardy ult. 14·90. Niemiecki bank państwowy K. 155·50. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 111·30. Warszawa krótkie K. —·—.

We wszystkich księgarniach sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tyt.:

Samouczek:

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct. Kurs I-szy 90 ct., kurs II-gi złr. 2·40.
Polsko-Francuski kurs I-szy złr. 1·80, kurs II-gi złr. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** złr. 1·80.
Polsko-Angielski kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80.
Polsko-Ruski I-szy kurs złr. 2·10, II-gi kurs złr. 2·70.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi 75 ct. 108 17 25

Główny skład w Księgarni **Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.**

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 84 61 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Handel korzenny

win i delikatesów, dobrze się rentujący, w b. korzystnem miejscu bez konkurencyi — jest z powodu wyjazdu za granicę do odstąpienia z wolnej ręki zaraz. — Kapitał potrzebny do 2000 złr. — Zgłoszenia: **W. Schönthaler, Kraków, ul. Gołębia 8, od 1—3 po poł.** 1325 3 3

ZAWOJA
pod Babią Górą.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodnie ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:

1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennemi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnemi, i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;

2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i urządzenie domowe odnowić;

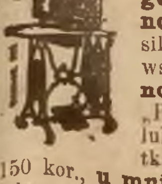
3) postarałem się o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;

4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego prosząc o liczne przybycie do tego uroczego zakątka, kreślę się z poważaniem 1209 7 18

S. Brüll w Zawoi.

Niezrównanej dobroci **maszyny do szycia Singera** polecam po cenach hurtowych. **49 kor.** (cena sklepowa 90 kor.) kosztuje najnowsza wysokoramienna **Singera maszyna do szycia nożna** dla domu i przemysłu, silnie zbudowana, z pokrywą, wszystkimi przyrządami i **prakt. nowościami.** — **Ringschiff** „Pierścieniowa" z wykonaniem luksusowem, wszystkimi dodatkami i pokrywą. Cena sklepowa 150 kor., **u mnie 77 kor.** z 5-cioletnią rzetelną pisemną gwarancyą. — Ceny stałe, odsprzedawcom żadnego rabatu się nie udziela. Wysyłam za pobraniem; za niestosowne zwrot pieniędzy, więc niema ryzyka. — Katalog na żądanie darmo.



Maszynka do strzyżenia włosów dla każdego. Pięknie niklowana. **Gotowa do użytku.** Z dwoma grzebykami wsuwalnemi do obcinania włosów na 3, 7 i 10 mm długości. Cena **7 kor. 50 hal.** Tą wyborną maszynką może każdy nawet niewprawny obcinać włosy natychmiast. Niska cena **7 kor. 50 hal.** umożliwia każdemu zamówienie tej maszynki. Wysyłka za zaliczką. **M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Berggasse 3.** Korespondencya polska. 1190 3 6



Cena całkowitej ze sprężynami zapasowemi 7 kor. 50 hal.

Karygodnem

jest każde naśladowanie jedynie prawdziwego **liliowego mydła Bergmanna**, wyrobu **Bergmann'a i Spół. w Dreźnie-Djeczynie n. Ł.**

Znak ochronny: Dwaj górnicy. Od tego mydła **twarz** staje się delikatną, **czystą, wygląd** rumianym, młodocianym, **skóra** białą, jak aksamit miękką, a **płeć** olśniewająco piękną. Najlepszy środek przeciw piegom.

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 1079 6 40

w KRAKOWIE: M. Proń, aptekarz, W. Redyk, „ K. Wiszniewski „ Bartmański i Sp. „ F. Gralewski, „ L. Rosenberg, „ K. Jahr, „ J. Hanak, droguer. Anast. Froncz, „ F. Zopoth i Sp., „ J. Wiśniewski, „ J. Reim i Spółka, Roman Drobner, St. Rożnowski, Rud. Herliczka;
w BOCHNI: Jan Michnik;
w N. SĄCZU: R. Jakubowski apt., St. Pawłowski apt., T. Kwieciński drg.;
w PODGÓRZU: L. W. S. Żarski apt.;
w RZESZOWIE: A. Karpiński, apt., J. Kołodziejowski, Ad. Janukajtis;
w WADOWICACH: Kaz. Hommé drg.

Ja niżej podpisany, Henry de Mauduit, oświadczam i stwierdzam własnoręcznym podpisem, że bibułka cygaretowa z marką:

„Le Griffon"

jest prawdziwym wyrobem francuskim.

Ta powszechnie znana bibułka, jest z powodu wysoko odznaczających się własności, których żaden francuski, albo inne wyroby, w takim stopniu nie posiadają — nader cenioną; każdą bibułkę można bardzo łatwo rozpoznać po tej charakterystycznej **„Marce-Griffon."**

Każda bibułka z tą marką jest wyrobem mojej fabryki w Kérisole pod Quimperlé (Finistère) we Francyi i wysyła się od czasu istnienia tej marki t. j. od 15 lat (styczeń 1886 r.) **wyłącznie firmie:**

Jac. Schnabl & Comp.

Oświadczenie to złożone w Kérisole zgodne jest zupełnie z prawdą.

Dnia 12 grudnia 1900 r. *Henry de Mauduit* m. p.

Vu pour légalisation de la signature de Mr. Henry de Mauduit apposée ci-dessus. Quimperlé, le 12. Décembre 1900.
Le Maire:
Richard m. p.

Vu par nous, Préfect du Finistère pour légalisation de la signature de M. Richard, Maire de Quimperlé. Quimperlé, le 17. Décembre 1900.
Pour le Préfect:
Le Secrètaire Général délégué
Menard m. p.

Vu pour légalisation de la signature de M. Menard, Secrètaire général. Paris, le 19. Décembre 1900.
Pour le Ministre de l'Intérieur:
pr. le chef du bureau du secrétairat délégué
E. Kussol m. p.

Le ministre des affaires étrangères certifie véritable la signature de M. E. Kussol.
Pour le Ministre:
pr. le chef du bureau délégué
E. Korpel m. p.

Vu pour légalisation de la signature du ministère français des affaires étrangères apposée ci-contre. Paris, le 19. Décembre 1900.
Pour l'Ambasade d'Autriche-Hongrie:
Czernin m. p.

564 8 10

TONINO

WINA LECZNICZE odpowiadające przepisom farmakopei najlepiej polecone dla **dyabetyków, cierpiącym na żołądek, osłabionym i rekonwalescentom** — są do nabycia **we wszystkich aptekach**, w składach aptecznych, w znaczniejszych handlach delikatesów, jak również w składzie głównym firmy:

Simetta & Blau, Wiedeń,
I., Griechengasse 8, telefon 7146.

Wina te podlegają chemicznej kontroli Związku aptekarzy w Wiedniu, IX., Spitalgasse Nr 31. Każdy kupujący flaszkę wina może kazać zbadać bezpłatnie w wymienionym Związku wino co do jego prawdziwości. **Cena małej butelki kor. 1·—, wielkiej butelki kor. 1·80. Dla kupców stosowny opust.** 722 10 12

Pracownia kamieniarska i Fabryka meblowych płyt marmurowych
Fabiana HOCHSTIMA w Krakowie
istniejąca od roku 1865 przy ulicy św. Sebastyana L. 13,

uskutecznia roboty z różnobarwnych płyt marmurowych, kompletne urządzenia na meble do sklepów pp. masarzy, cukierni, kawiarni itd.

Nagrobków z granitu szwedzkiego, syenitu, labradoru i z białego marmuru tyrolskiego **jest znaczny wybór na składzie przy ul. Szpitalnej 36, naprzeciw teatru** pod firmą „Hochstim i Sp."

Tamże są **figury** z marmuru, masy stearynowanej, terrakoty, i wszelkie inne w zakres rzeźbiarstwa wchodzące artykuły. 1010 5 10

HOTEL IG. DUNGL'A
Wiedeń, I., Petersplatz Nr 9.
W środkowym punkcie miasta pierwszorzędny dom dla rodzin.
Oświetlenie elektryczne.
Ceny niskie.
Wyborna restauracya itd. itd. — Odwiedzany przez towarzystwo polskie od lat 50.
1184 3 6

LOSY.

Osoby, zajmujące się **sprzedażą losów**, mogą mieć piękny dochód boczny. — Bliższych wyjaśnień udziela: **Koloman Munk, Budapeszt** (Węgry), Palatin-utcza 16. 1312 3 3

Bursztynowa glazura do podłóg,
Momentowa glazura do podłóg,
Marxa emalia biała i kolorowa 752 12 18

dająca barwę i połysk za jednem pociągnięciem, **z fabryki lakierów LUDWIKA MARXA w Wiedniu, w Moguncyi i Petersburgu.**

Prędko schnące, trwałe zapuszczenie, którego dokonać może każdy, dobre na **podłogi, sprzęty kuchenne i na przedmioty domowego gospodarstwa** każdego rodzaju z drzewa, blachy, lub żelaza. Wyborne, **myć się dające pociągnięcie ścian** w płókarniach i kuchniach.

Składy mają w Krakowie: Fr. Lenert, Reim i Sp., R. Drobner.

FABRYKA MASZYN „ANDRITZ"
Towarzystwo akcyjne w Andrycu pod Gracem
(Machinenfabrik Andritz, Actiengesellschaft).
Dyrekcya komercyalna w Wiedniu, I., Kohlmarkt Nr. 1).
(niegdyś „J. Körösi" i austr. alp. Towarzystwo górnicze „Österr. Alpine Montangesellschaft")

wyrabia

maszyny aż do największych rozmiarów w najnowszych konstrukcyach, a mianowicie: maszyny parowe leżące i stojące ze stawidłem wentylowem z precyzyą, systemu andryckiego; albo ze stawidłem suwakowem, jako normalne maszyny do pędzenia fabryk, jak również maszyny szybkobieżące z trybem linowym lub pasowym; albo do sprzęgania bezpośrednio z motorami elektrycznemi dla celów oświetlania, kolei elektrycznych i przenoszenia siły; maszyny gazowe o sile od 150 do 2000 koni; wszelkie maszyny górnicze i hutnicze; maszyny wydobywalne, do ściskania powietrza, wentylatory, maszyny wietrzne i maszyny do podnoszenia i odprowadzania wody; windy wydobywalne i parowe, koleje górnicze dla chodników podziemnych i w pochylniach, pompy tłokowe i wirowe, młoty parowe i nożyce; maszyny wiertnicze dla tunelów i głębokich wierceń; żurawie różnego rodzaju, poruszane ręką, parą i elektrycznie, oraz windy; turbiny Francis'a, Girard'a, Jonval'a i turbiny kombinacyjne z osią poziomą i pionową; turbiny jedno- i wielostopniowe z wysoką liczbą obrotów dla bezpośredniego sprzęgania z maszynami elektrycznemi dla oświetlania i przenoszenia siły; automatyczne regulatory chyżościowe, hydrauliczne i z hamowidłem; elastyczne sprzęgacze wstęgowe, łotoki i grabki wodne; kompletne transmisye, koła linowe i pasowe, jak również koła zębate, formowane maszyną i z obróbką, wszelkich rozmiarów; odlewy z żelaza dla budowy i maszyn różnego rodzaju: aż do ciężaru dochodzącego do 30.000 klgr. na sztukę; kotły destylacyjne i przyrządy do rafineryj nafty i dla fabryk chemicznych. 1236 3 3

Zamożnym i wybrednym Paniom

Krakowa i okolicy, znane z trwałości, lekkości i elegancyi, najlepszemi swojskiemi siłami wyrabiane obuwie damskie i dziecięce, poleca na sezon wiosenny magazyn, istniejący od przeszło 50 lat pod firmą „Jan Rebsz" w Krakowie, ul. Floryańska 3. 740 35 36

Największy skład maszyn do szycia i haftu
SINGERA
Kraków Nr. 18 w Rynku głównym,



poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcyi a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z piarwszorzędnych światowych fabryk.** 41 22 0

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.

Na wypłaty: ręczne od **30** do **65** złr., nożne od **40** do **120** złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

R. PAWŁOWSKI dawniej **J. IWANICKI.**

SANATORYUM i ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Bystra obok Bielska
Ślązk austryacki. 1136 4 10
Wytworne urządzenie! 2 lekarzy.



PŁASZCZE gumowe, nieprzemakalne;
PARASOLE od deszczu i słońca;
KUFRY trzcinowe nader lekkie. Kuferki ręczne, Torby i Necesery. Pudła na kapelusze i wszelkie Przybory do podróży;
PLEDY i koce angielskie;
KAPELUSZE męskie filcowe i słomkowe;
BIELIZNA męska, kołnierze, mankiety, skarpetki;
RĘKAWICZKI glacé własnego wyrobu;
KRAWATY w wielkim wyborze;
KAMIZELKI i bluzki letnie;
OBUWIE jasne i pantofle pokojowe;
PRZYBORY do gry „Lavn Tennis";
SWEATERY, pończochy, czapki i pelerynki dla cyklistów

polecają w wielkim wyborze po niskich cenach

Br. BILEWSCY
W KRAKOWIE obok kościoła N. P. MARYI.
1179 4 10

SZCZAWNICA
Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Pierwszorzędna stacya klimatyczna. — Urządzenia postępowe. — Desinfekcya mieszkań troskliwa. — **W górnym Zakładzie nowe łazienki hydropatyczne. — Sezon od 20go maja do 30go września.** — Znana ze skuteczności najsilniejsza szczawa alkaliczna ze zdrojów **Józefiny** i **Magdaleny** we wszystkich aptekach i składach wód. 1087 5 10

Zarząd Zakładu górnego.

Nowość!! — Niezrównana!

Proszę żądać
Geislera
Specyałów na zupy i sosy!

WYROB CZESKI!
BEZ KONKURENCYI!
W piętnastu minutach gotowe do spożycia!
Rozróżniać od dotychczas używanych konserw.
W każdem gospodarstwie, w każdym domu niezbędne.
Szczególnie nadają się dla **hoteli, restauracyj, zakładów i t. d.**
Przewyższają smakiem i posilnością każdy rosół z mięsa.

Dla P. T. odsprzedających wysoki opust.

Do każdego zlecenia dołącza się kilka paczek do rozdania na próbę.

SKŁADY w **Krakowie:** *J. Barberowski, Ant. Hawełka* c. k. nadw. dostawca, *J. Kempler, Józef Landau, Reim i Spółka, Ant. Suski, Związek handlowy „Kółek rolniczych";*
na **Zwierzyńcu:** *Filip Spitzel;*
w **Białej** pod **Bielskiem:** *Geyer & Ranftl, Fr. Gall* i *B. Petrasch;*
w **Bochni:** *Józef Moser;*
w **Chyrowie:** *Jan Strzelecki;*
w **Drohobyczu:** *Karol Arway* i *Teofil Jabłoński;*
w **Jarosławiu:** *Feliks Gregor* i *A. Tumidajski;*
we **Lwowie:** *Kazim. Adamski, Wł. Bażant, Franc. Czarnecki, Emil Forysz, Friedrych & Kahany, Katolicki sklep „Jedność", Krulikiewicz & Kuczek, Spółka konsumc. urzędników, Wł. Kozłowski, Henryk Mayer, St. Markiewicz, Ant. Olearczyk, Kaz. Piątkowska, Józef Proksz, Wojciech Szkowron, Stow. spożywcze urzędników c. k. kolei, Józef Warna, O. T. Winkler i Syn, Związek handlowy „Kółek rolnicz.";*
w **Nowym Sączu:** *J. Kosterkiewicz* i *Wiktor Oleksy;*
w **Nowym Targu:** *J. Mandel;*
w **Oświęcimie:** *Józef Moser;*
w **Przemyślu:** *Tadeusz Cieśliński, E. Krug, S. Ochsenberg, A. Rozumiłowska, Julian Szancer;*
w **Rzeszowie:** *Mieczysław Postępski;*
w **Samborze:** *Wład. Szlagor* i *Jan Zacharski;*
w **Sanoku:** *A. Dzuganowski;*
w **Stanisławowie:** *Adolf Gurawski, Jakób Kisielewski, Kajetan Kopacz* i *Konsumcyjne Towarzystwo kolei;*
w **Stryju:** *Kasprowicz & Wąsowicz;*
w **Tarnopolu:** *E. Frantz* i *M. Ostrowski;*
w **Wadowicach:** *Teofil Kluk;*
w **Zakopanem:** *J. Fabian Słowik* i *Spółka handlowa;*
w **Zywcu:** *A. Pawluszkiewicz.* 1208 4 10

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką" Kraków Mikołajska 1.

poleca na wiosnę i lato Materye wełniane, płócienka, zefiry, perkale, batysty, bluzki, i halki gotowe. Koce Kapy Chodniki. Ceny bardzo nizkie, stałe. **Sklep w niedzielę i święta zamknięty.**

Podziękowanie.

Wielmoż. Panu **Prof. Dr. Aleksandrowi Bossowskiemu** za kilkorazowe szczęśliwe wykonanie ciężkiej operacyi, szczególne zaopiekowanie się naszym chorym synem przez długi czas w szpitalu św. Ludwika i wreszcie za bezinteresowne wysłanie go do Rabki w celu uzupełnienia jego kuracyi — składa dozgonnie wdzięczna matka staropolskie **„Bóg zapłać.“**

Rozwadów, 30 maja 1902. **Aniela Zabawa.**

Handlowiec młody, energiczny, z praktyką, władający gruntownie język. polskim i rosyjskim, a także niemieckim, poszukuje posady biurowej lub agenta miejscowego. — Wymagania skromne.

Zgłoszenia pod *H. G. 1344* przyjmuje *Administracya „N. Reformy.“* 1344 1 4

Leon Wieczorkowski

TAPICER i DEKORATOR

wykonuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, w miejscu i na prowincyi — po nader umiarkowanych cenach. 1320 1 4

KRAKÓW, ul. Sławkowska Nr. 23.

Wieś w uroczej okolicy Nowego Sącza, **do sprzedania** z wolnej ręki. — Wiadomość u właścicielki *w Krakowie, ul. św. Anny 4,* gdzie jest **do wynajęcia** na Iszem piętrze: 5 pokoi, przedp. i kuchnia; na IIgiem piętrze: 4 pokoje, przedp. i kuchnia. 1346 1 5

Niniejszem zawiadamiam Szanow. P. T. Publiczność, że **Magazyn farb i Handel materyałów**, prowadzony dotąd pod firmą **J. Friedrich i A. Beacock we Lwowie**, ul. Hetmańska L. 4, z dniem 1 czerwca **objemuję** z wszelkiemi pretensyami na własność i takowy nadal prowadzić będę.

Za okazywane dotąd dawnej firmie względy składam Szan. naszym Odbiorcom najszczersze podziękowanie, prosząc najuprzejmiej o łaskawe popieranie i nadal mej firmy, a staraniem mojem będzie, jak dotąd, moich Szan. P. T. Odbiorców ze wszech miar zadowolnić. Z głębokim szacunkiem 1339

Alfred Beacock,
Lwów, ul. Hetmańska 4.

Konkurs.

W Akademii rolniczej w Dublanach będą opróżnione na rok szkolny 1902/3 **ostery miejsca funduszowe** zupełnie wolne od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wysoki Wydział kraj. poddanym austryackim, uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym i warunki przyjęcia posiadającym.

Pierwszeństwo mają posiadający świadectwo dojrzałości z wyższego gimnazyum lub z wyższej szkoły realnej.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem **15ym lipca b. r.**, należy wnosić do Dyrekcyi Akademii roln. w Dublanach, z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa dojrzałości, ubóstwa, tudzież świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły.

DYREKCYA AKADEMII ROLNICZEJ
1338 1 3 **w Dublanach.**

Realność do wygrania.

Dnia **3-go czerwca b. r.** (wtorek) o godz. 9-ej rano odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie, ul. św. Jana l. 13, I piętro, oddział XIV, **licytacya** na dwufrontową nową realność przy ul. Stachowskiego l. 90.

Ta realność przynosi czysty dochód w kwocie około 7000 koron rocznie i może przynosić rocznie dochód w kwocie około 10.000 koron, gdyż restauracya płaci teraz rocznie najem w kwocie 1200 koron i są reflektanci, którzy chętnie około 3000 koron rocznie płacić chcą.

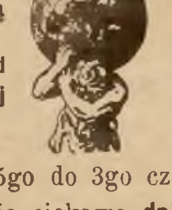
Po zahipotekowanych na tej realności 60.000 koron, jest powszechny Zakład kredytowy w Krakowie zaintabulowany w kwocie 8000 koron i nawet ta ostatnia kwota może dalej zostać z 6% zaintabulowana. Każdy oferent musi złożyć wadyum w kwocie 6836 koron przed licytacyą. 1347 1 2

Ulica Grodzka l. 9.

NOWOŚĆ! 1143

FOTO - PLASTIKON

pod nową staranną dyrekcyą Otwarte codziennie od 10ej rano do 9ej wieczór.



Obrazy i oświetlenie w zupełnie nowym sytemie PARYSKIM, jeszcze tutaj nie widzianym.

Od dnia 25go do 3go czerwca 1902. niezmiernie ciekawa **dalsza** serya:

Wojna
Boerów z Anglikami

obejmująca 50 scen z pola walki przedstawionych wiernie, a zdjętych błyskawicznie na miejscu, wśród wielkich niebezpieczeństw i trudów.

Lakiery, kremy i Pasty do odświeżania żółtych czarnych i popielatych bucików. **Lakiery na kapelusze**, czarny, niebieski, bronzowy, zielony, żółty i bezbarwny na wagę i we flaszeczkach.
Farby do farbowania materyj.

Płaszcze gumowe, **Płachty** nieprzemakalne. **Kalosze** rosyjskie i amerykańskie. **Linoleum** prawdziwe tryesteńskie. **Ceraty. Rogóżki. Chodniki. Przedścółki.**

Farby olejne do użycia zupełnie gotowe, szybko schnące do pomalowania werand, altan, ogrodzeń, okien, drzwi, ścian, sufitów, schodów, podłóg, bryczek i t. p., i t. p.
Nowość **„Rivalin“** farba równająca się trwałości i połyskowi emalji na metalach.

Lawn-tennis, Rakiety, Prasy do rakiet, Krokiety, Kule i kręgle z drzewa „Lignum Sanctum“, Przyrządy gimnastyczne ogrodowe, Huśtawki ogrodowe. Hamaki dla dorosłych i dzieci, Piłki nożne „Football“. Balony i Piłki gumowe.

Przybory do rybołowstwa w największym wyborze.

REIM i SPÓŁKA

Rynek 37. **KRAKÓW** Linia A—B.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Farby do fasad Karola Kronsteinera w Wiedniu (wyłączny skład).
Farby na dachy, Smołowiec gazowy i drzewny, Karbolineum, Antymerulion Exiccator.

Papę dachową, Płyty izolacyjne, Wapno hydrauliczne, Cement, Gips sztukatorski i murarski.

Proszek na owady Zacherlin i Andel'a, Proszek **perski** na wagę. Papier, **Lep** i Trzaski na muchy, **Naftalina**, Liście paczulowe. Saszetki. Papier naftalinowy, **Antymerulion**, Kamfora i inne środki przeciw molom.

Tynktura na pluskwy, Rozpylacz do proszku i tynktury. Środki desinfekcyjne i Środki przeciw szczurom i myszom.
Nowość! **Spluwaczki hygieniczne.**

Lakiery bursztynowe i spirytusowe do podłóg, Masę francuską i woskową do podłóg. **Wosk** do froterowania, **Szczotki** do froterowania zamiatania i szurowania.
Maszynki z płytą żelazną do froterowania. 1175

„NUNTIA“

PIERWSZY KONCES.

ZAKŁAD DESINFEKCYJNY

przeprowadza odkażenie mieszkań po chorobach infekcyjnych **najnowszą i najlepszą patentowaną metodą**

„System Zarewicz.“

Najwyższe odznaczenia na międzynarodowych konkursach i wystawach hygieniczn.
Rzym (luty 1902) dyplom honorowy z honor. odznaką złotego krzyża i złoty medal. **Wiedeń** (marzec 1902) dyplom honorowy i złoty medal. **Paryż** (kwiecień 1902) dyplom honorowy z hon. odznaką złotego krzyża i złoty medal. **Paryż** (maj 1902) przyrządy „System Zarewicz“ hors concours, wydawca mianowany członkiem Jury i odznaczony honorowym krzyżem złotym.

Rzeczy desinfekcyonowane powyższym systemem najmniejszemu nie ulegają zniszczeniu.

Ceny jak najniższe.

Ludzie fachowo wyćwiczeni.

Bliższych informacyj udziela jak najchętniej biuro Zakładu otwarte codziennie od 8ej rano do 7ej wiecz. **przy ul. Basztowej 26, parter.**

Ostrzeżenie. 1287 1 4

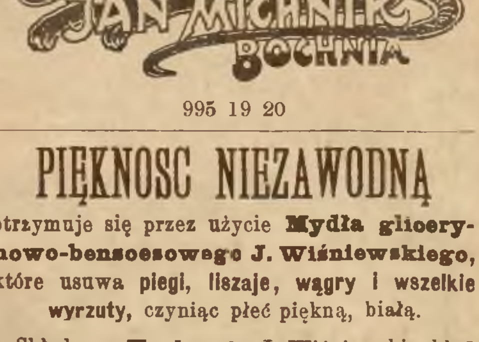
Zarząd Zakładu ostrzega P. T. Publiczność przed nieuczciwemi jednostkami, które rzekomo za niższą cenę podejmują się wykonywania wzbronionej im przez Władzę desinfekcyi, wprowadzają łatwowiernych w błąd, gdyż odkażenie takie jest zupełnie bezskutecznem.

PS. Zakładowi „**Insector**“, **Bracka 10**, ani nikomu innemu w Krakowie oprócz konc. Zakładu „Nuntia“ deninfekcyi wykonywać nie wolno.

WYBORNE

SZPARAGI SOLO

w 5 klg. paczkach po 6 koron opłatnie, **Goryoyjskie ozeranie**
w 5 klgr. paczkach po 4 korony opłatnie za zaliczką wysyła 1335 1 7
W. REIN, Goryoya (Görz, Kustenland).



995 19 20

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi.“ 48 45 0

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	1/2 klg.	szarego	ct.	15
	1/2 „	białego	„	30
nowe darte:	1/2 „	szarego	„	35
	1/2 „	białego	„	50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 479 18 52

J. Haldek
w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Krakowska Spółka Tramwajowa.

Niniejszem mamy zaszczyt zaprosić pp. Akcyonaryuszów na drugie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie,

które odbędzie się dnia **12go czerwca 1902 r.** o godz. 10ej przed południem, w lokalnościach naszej Spółki przy ul. Gazowej L. 4.

Prawo głosowania przysługuje każdemu posiadającemu akcye, z których najmniej 10 sztuk, najpóźniej na 8 dni przed Walnem Zgromadzeniem, tj. do 3 czerwca 1902 r. włącznie, złożył w kasie Spółki Tramwajowej, w c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych (Länderbank) w **Wiedniu**, w Domu bankowym F. M. Philippsona w **Brukseli**, lub **Augusta Raczyńskiego w Krakowie.**

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności w roku administracyjnym 1901 i powzięcie uchwały.
2) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego z przedłożonego zamknięcia rachunku rocznego i powzięcie uchwały.
3) Powzięcie uchwały nad wnioskiem Rady zawiadowczej co do pozdziału czystego zysku.
4) Wybory do Rady zawiadowczej.
5) Wybór Wydziału rewizyjnego. 1348

Kraków, dnia 20 maja 1902 r. **Krakowska Spółka Tramwajowa.**

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice 12, 13, 14.

Wielki Zakład wyrobu bielizny i wypraw ślubnych.

BIELIZNA DAMSKA, MĘSKA i DZIECIĘCA

we wszelkich wielkościach i gatunkach jest gotową na składzie.

Płótna krajowe i zagraniczne.

Bielizna stołowa biała i kolorowa.

Główny skład oryginal. bielizny wełnianej Prof. Dra Jaegera, wszelkich wyrobów trykotowych jedwabnych, bawełnianych i wełnianych, oraz pończoch damskich i skarpetek męskich i dziecięcych.

Szczególniejszą uwagę zwracamy na powiększony obecnie dział szlafroczków i bluzek, które mamy w wielkim wyborze na składzie: jedwabne, z jedwabiu do prania, zefiru, batystu i kretonu, od 1 złr. 75 ct. 1330 1 3

Bardzo wielki wybór halek jedwabnych, wełnianych i bawełnianych, od najtańszych do najozdobniejszych.

831 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 14 84



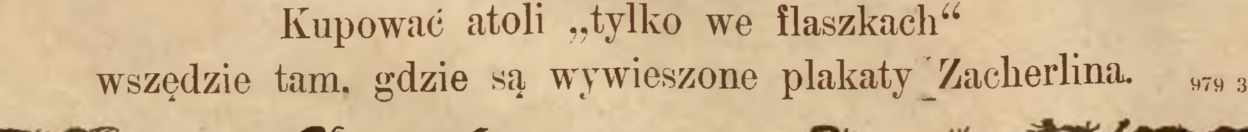
prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Dostać można w aptekach. Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 koron 50 hal. **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony znak ochron. i firmę.



Zacherlin

działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa.“
Kupować atoli „tylko we flaszkach“
wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina. 979 3 9



PATENTY

wyjednywa inżynier 272 46 52
M. Gelbhaus,
przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat.,
w Wiedniu, I., Graben 29 a.

WYROB KRAJOWY.

Wzory na żądanie gratis.

1249 4 25
Egipskie tutki i bibułki cygaretowe

AIDA

Odznaczone złotym medalem w Wiedniu 1902

Są obecnie za najlepsze uznane.

Fabryka:
Lwów, ul. Pańska 10.

Eksport światowy.

WYROB KRAJOWY.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe. Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 489 17 0

Składy w **Krakowie, ul. Bracka L. 5, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3,** dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.



Powozów mnóstwo **Wózków** dużo

Wolantów otwartych podostatkiem. **Kuczer faetonów** damskich huk i w. i., a że **kupujących jest tego roku brak**, to też wszystkie powozy i wózki tak nowe, jak i używane, około 50 sztuk, **sprzedaje** po **wyjątkowo niskich** cenach, za gotówkę — bez pośredników, w **koncesyonowanych**

składach z pojazdami używanemi na resorach

ST. CYRANKIEWICZA

przy **ul. Brackiej L. 9** i przy **ul. Szpitalnej L. 34**, naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel koncess. składów z powozami mieszka przy **ul. św. Jana L. 30**, parter. 933 9 0

Patenty na wynalazki

wyrabia i zużytkowuje 15 21 0

inż. Kazimierz OSSOWSKI

międzynarod. biuro patentowe

Berlin, W. Potsdamerstrasse 3.



FABRYKA SIATEK
konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa

J. Górecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277,

wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.

Cenniki na żądanie Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1019 21 40

Jedyna specyalna fabryka w monarchii austr. C. k. medal państwowy za znakomite wyroby.

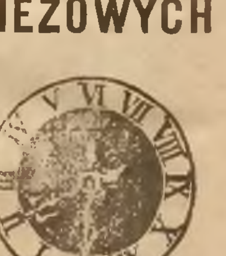
Pierwszy morawski wyrób

ZEGARÓW WIEŻOWYCH

Fr. Moravus

Berno, Wielki Rynek, 6,

wyrabia i dostarcza:
Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, zamków, ratuszów, fabryk itp., zegary do kontrolowania stróżów nocnych, zegary elektryczne w najlepszym wykonaniu i pod gwarancyą.



699 13 20

200 zegarów wieżowych dostarczono ku zupełnemu zadowoleniu odbiorców. Kosztorysy gratis.

Mydło kosmetyczne

przeciw **PIEGOM i OPALENIU. Cena kor. 1·20.**

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 1280 1 0

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 69 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9 —



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

w Krośnie

poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu, czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYNSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

i BIELIZNĘ STOŁOWĄ

o wzorze kostkowym i adamaszkowym,

oraz **siatkę do suszenia chmielu.**

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 6 26 0

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą.

„Swoszowice“ pod Krakowem.

Sezon letni od 1 maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne**, szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektryoznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane.

Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1075 11 30

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**